TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
20 - 26 lutego 2024 r. ■ nr 8 (939) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

STRONA 19

Złote Gody w gminie Niemce

Janusz Kobyłka

Człowiekiem Roku 2023 Ziemi Lubartowskiej

Janusz Kobyłka STRONA 24

Wyboru dokonała kapituła złożona z dotychczasowych zwycięzców plebiscytu

Trzech lekarzy z naszego szpitala przed sądem lekarskim.

W związku ze sprawą „chybionego poronienia” STRONA 16

WYBORY, WYBORY

Razem ludzie Tomasiaka, była radna klubu KO i byli radni PiS. Inicjatywa do wyborów czy na stałe? STRONA 22

Ewa Grabek należała do klubu KO
Elżbieta Mizio należała do klubu PiS
Jacek Tomasiak lider inicjatywy dla Lubartowa

Kogo poprze PiS. Starosta: nie startuję STRONA 23

Skąd wystartuje Ewa Zybała? STRONA 23

Kogo na wójtów poprze Trzecia Droga. Lista STRONA 21

Ostrów Lubelski: Tylko dwóch kandydatów na burmistrza? STRONA 21

Ogień zniszczył dom. Zbiórka na życie po pożarze

- Dzieci uciekły do auta bez butów, bez kurtek - opowiada Iwona Tchórz.

Trwa zbiórka na pomoc dla pogorzelców z Nowodworu. Pomagają krewni, sąsiedzi i całkiem obce osoby.

STRONA 11

Tak wygląda dom rodziny z Nowodworu po pożarze. Nie nadaje się do zamieszkania

W dalekich Andach odkrywa świątynie, bada grobowce. Samo nasuwa się skojarzenie z...

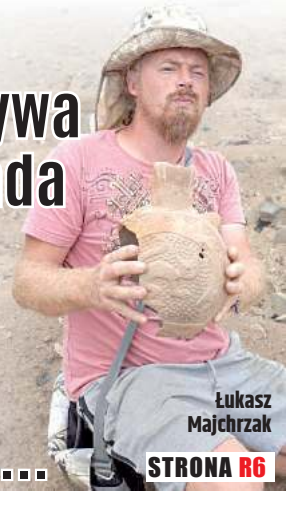

Łukasz Majchrzak

STRONA R6

N 2865
ISSN 2392-2184

Informator Powiatu Lubartowskiego STRONA 5

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

eprasa.pl 78af9118fd

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 LUTEGO
godz. 8.00 - 9.00,
Tarło Kol. (2)

23 LUTEGO
godz. 9.00 - 15.00
Skrobów Kol. (1)

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Komendant powiatowy PSP w Lubartowie idzie na emeryturę. Jest nowy, pełniący obowiązki

W Komendzie Powiatowej PSP zorganizowano 16 lutego uroczystą zbiórkę z okazji przejścia st.kpt. Sylwestra Goławskiego na zaopatrzenie emerytalne. Zdał on obowiązki komendanta. Pełniącym Obowiązki Komendanta Powiatowego PSP w Lubartowie został mł. bryg. Paweł Bochyński dotychczasowy dowódca zmiany w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej. St. kpt. Sylwester Goławski dowodził lubartowską jednostką od lutego 2023 r.

Marcin Kusyk

Fot. PSP Lubartów

St. kpt. Sylwester Goławski odchodzi emeryturę

Obowiązki Komendanta Powiatowego PSP w Lubartowie został mł. bryg. Paweł Bochyński (z lewej)

Co, gdzie, kiedy?

LUTY 20 WT.
Wieczór biesiadny dla Seniorów, Remiza OSP Krasne, organizatorzy: Koło Gospodyń Wiejskich „KRASNALKI", we współpracy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Starym Uścimowie

LUTY 24 SOB.
Otwarta Sobota z Gminną Biblioteką Publiczną w Abramowie

LUTY 24 SOB.
II Otwarte Halowe Zawody Sportowo-Pożarnicze MDP Powiatu Lubartowskiego, hala sportowa Szkoły Podstawowej w Przytocznie

LUTY 25 NIEDZ.
Charytatywny turnieju halowej piłki nożnej o puchar Burmistrza, Zespół Szkół w Kamionce

LUTY 26 PON.
Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w MBP w Lubartowie

Drogiej koleżance
Anecie Pawełoszek-Bąbol
wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy z powodu śmierci
Taty
składają
Dyrektor i pracownicy
GBP w Lubartowie

WŁOCH
systemy okienne i drzwiowe
ul. ks. Szulca 3
21-100 Lubartów
tel. 600-067-904
wlochokna@gmail.com
OKNA - DRZWI - BRAMY
SPRZEDAŻ-MONTAŻ-SERWIS

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 78af9118fd

Makabryczne odkrycie obok lasu. **Mieszkaniec: Wypatroszone zwierzę z odciętą głową i nogami**

Zwrócili uwagę na zakrzaczenie obok lasu, do którego zlatywały się ptaki. To, co tam odkryli, na długo zostanie w ich pamięci. - To ewidentnie robota kłusownika - nie ma wątpliwości nasz rozmówca.

Fot. Nadesłane/Czytelnik

To było makabryczne odkrycie. Zdjęcie, które otrzymaliśmy od naszego Rozmówcy, musieliśmy ocenzurować

Do zdarzenia doszło we wtorek, 13 lutego, w Starej Jedlance w gminie Uścimów (pow. lubartowski).

- Między polami a państwowym lasem w Starej Jedlance są takie zakrzaczenia. Byliśmy tam z synem w pobliżu. Zainteresowaliśmy się tym, że ptaki się tam strasznie „tłuką". Od razu pomyśleliśmy, że może tam być jakaś padlina - mówi mieszkaniec gminy Uścimów, który chce pozostać anonimowy.

Gdy mężczyźni podeszli do krzaków, dokonali makabrycznego odkrycia.

- Łeb odcięty, wszystkie nogi tak samo. Wyglądało to tak, jakby zostały odrąbane. Obok leżały wnętrzności - relacjonuje. - To ewidentnie robota kłusownika w celu pozyskania mięsa. Zwierzę zostało wypatroszone. Jakby to były wilki czy inne zwierzęta, to wokół leżałyby żebra, kości. A tu zniknął cały korpus. Widać wyraźnie otwór po kuli w szyi łosia, w który wchodzi duży palec. Jeszcze tego samego dnia na miejscu pracowali policjanci - dodaje.

Przyznaje, że w Starej Jedlance i okolicy widać mnóstwo dzikiej zwierzyny.

- Pełno łosi, saren czy jeleni. A dziki podchodzą pod same budynki, łosie podobnie - podkreśla nasz Rozmówca.

Jeszcze w środę zwróciliśmy się do sierżant sztabowej Jagody Stanickiej, oficer prasowej Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie, by potwierdzić te doniesienia i zapytać o szczegóły zdarzenia. Do poniedziałkowego zamknięcia wydania gazety, a więc w przeciągu pięciu dni, nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi - pytania przesłaliśmy drogą mailową, zgodnie z poleceniem przedstawicielki KPP w Lubartowie.

Łosie są pod ochroną, ich odstrzał jest zabroniony.

Dominik Smagała

Szukają dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Miasto ogłosiło konkurs

Marian Bober już nie będzie dyrektorem Trójki

Konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie został ogłoszony zarządzeniem burmistrza.

Marian Bober nie będzie się już ubiegał o stanowisko dyrektora SP s

O stanowisko może się ubiegać nauczyciel mianowany lub dyplomowany, posiadający co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku nauczyciela lub nauczyciela akademickiego.

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie z imieniem, nazwiskiem, adresem i numerem telefonu, opatrzonej dopiskiem „Konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 im. Piotra Firleja w Lubartowie" w sekretariacie Urzędu Miasta lub w Biurze Obsługi Mieszkańca na parterze urzędu do 5 marca.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 29 marca.

Obecnie szkołą kieruje Marian Bober, wieloletni dyrektor, który w 2019 r. wygrał konkurs na kolejną kadencję. Był wtedy zresztą jedynym kandydatem na to stanowisko.

Jak poinformował na sesji Rady Miasta 15 lutego naczelnik Wydziału Oświaty Krzysztof Krupa, dyrektor Marian Bober skierował do Urzędu Miasta pismo, w którym prosi o zorganizowanie konkursu i stwierdza, że już nie będzie się ubiegał o to stanowisko.

Marcin Kusyk

W Lubartowie będą nowe światła uliczne

Miasto ogłosiło przetarg na montaż słupów i opraw oświetleniowych. Jak informuje Urząd Miasta, dodatkowe lampy, które poprawią bezpieczeństwo w rejonie zebr, będą zamontowane na tych przejściach:

- ul. Cicha, na wysokości bloku m 5
- ul. Piaskowa, przy skrzyżowaniu z ul. 1 Maja
- ul. Lubelska, przy skrzyżowaniu z ul. Cichą
- ul. Lipowa, przy skrzyżowaniu z ul. Słowackiego
- ul. Słowackiego, na wysokości posesji m 43 („Podkowa")

Termin składania ofert upływa 19 lutego.

Marcin Kusyk

Będą remonty ulic w Lubartowie. Przetargi już ogłoszone

Miasto ogłosiło przetargi do tyczące remontów ulic w Lubartowie. Jeden z nich dotyczy remontu ul. Osikowej.

- Na całej długości wspomnianej jezdni wyłożona będzie kostka brukowa. Wykonawca będzie miał też za zadanie m.in. wykonanie podłoży i zjazdów - informuje miasto.

Ogłoszono też przetargi na opracowanie dokumentacji technicznej na remont ulic:

- Błękitna na całej długości
- Tęczowa na całej długości
- Lotników na odcinku od ul. Północnej do zakrętu
- Bursztynowa na odcinku od ul. Łąkowej do ul. Wschodniej
- Rubinowa na odcinku od ul. Piaskowej do działki o numerze 46/2
- Ametystowa na całej długości
- Rumiankowa na całej długości
- Chabrowa na całej długości
- Makowa na całej długości
- Świerkowa na odcinku od istniejącej nawierzchni asfaltowej do działki nr 401/2
- Topolowa na całej długości wraz z przebudową drogi wewnętrznej, łączącej ulicę Topolową z ul. Akacjową
- drogi wewnętrznej wraz z parkingami na osiedlu 3-Maja

Marcin Kusyk

W Lubartowie ruszyła rejestracja wojskowa. Komisja w budynku po PSP

Komisja urzęduje w byłej komendzie PSP. Trzeci od prawej - starosta Tomasz Marzęda

Komisja kwalifikacyjna ma siedzibę w budynku byłej komendy PSP w Lubartowie. Rejestracja wojskowa dotyczy mężczyzn w wieku 19 lat. Jak mówił starosta Tomasz Marzęda w dniu rozpoczęcia rejestracji, na terenie powiatu jest ich około 600.

- To nie jest pobór do wojska, to jest tylko komisja kwalifikacyjna - mówił starosta. Ppłk Szczepaniuk mówił o badaniach.

- Badamy pod względem psychologicznym, pod względem lekarskim, ale promujemy też wojsko - powiedział. W czasie kwalifikacji będzie można uzyskać informacje o tym, jak można wstąpić do służby wojskowej lub do szkoły wojskowej. Prace komisji będą trwały od 12 lutego do 6 marca, 7 marca będą mogły się zgłosić kobiety, które chcą służyć w wojsku.

Marcin Kusyk

LUB

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA " w LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
21-150 Kock, ul. Kościuszki 1

środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
21-136 Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany
21-146 Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12.30-16.30

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5

piątek w godzinach od 12.30-16.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64

od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7.30-11.30

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.mu.gov.pl

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

eprasa.pl 78af9118fd

Aż sześciu kandydatów na wójta Spiczyna

W ubiegłym tygodniu swój start w wyścigu o fotel wójta ogłosił Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki ruchu Polska 2050. Wcześniej walkę o reelekcję zapowiedziała obecnie rządząca gminą Spiczyn Dorota Szczęsna. Ale nieoficjalnie mówi się jeszcze o czterech innych kandydatach.

Rafał Maksymowicz jest liderem wojewódzkim ruchu Polska 2050 Szymona Hołowni. Pracuje jako sprzedawca w sklepie internetowym.

„W naszej Gminie mieszkam od wielu lat, przeprowadziłem się tutaj po ślubie z moją żoną Edytą, tu urodziły się moje dwie córki, tu żyjemy" - informuje Rafał Maksymowicz w mediach społecznościowych.

„Lokalne bolączki znam z autopsji - ja i moja Rodzina stykaliśmy się z nimi na co dzień przez lata. Widząc te wszystkie niedomogi i chcąc je rozwiązać, w 2022 roku wspólnie z innymi mieszkańcami założyliśmy Stowarzyszenie „Spiczyn Wspólna Sprawa", którego jestem przewodniczącym. Żeby uzyskać sprawczość i działać dla lokalnej społeczności, w nadchodzących wyborach wspólny głos zadecydował o mojej kandydaturze na stanowisko wójta naszej Gminy" - dodał.

Przypomnijmy, że pod koniec stycznia swój start w wyborach potwierdziła także Dorota Szczęsna, która będzie walczyła o trzecią kadencję.

Fot.R. Maksymowicz

Rafał Maksymowicz

Dorota Szczęsna

Nieoficjalnie mówi się jednak, że w boju o fotel wójta gminy Spiczyn weźmie udział w sumie sześciu kandydatów.

Tu wymieniani są: Michał Woźniak, obecnie członek zarządu powiatu (do rady dostał się z listy PiS), dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie Marek Chudzik, a także kandydaci, którzy startowali również w 2018 r.: Gustaw Włodarczyk (wszedł do drugiej tury) i Tomasz Iwanicki.

Kamil Kulig

Rolnicy protestowali w Michowie, przyszła kolej na gminę Firlej

W piątek, 9 lutego rolnicy protestowali w Łucce i Michowie. Ciągnikami spowalniali ruch na drodze. We wtorek, 13 lutego blokowali drogę wojewódzką 809 w Michowie. Organizatorem protestu jest NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

Fot.R. Adamczyk

13 lutego rolnicy blokowali drogę w Michowie

- Jest około 50 ciągników, rolników dwa razy tyle. Blokujemy drogę w kierunku Puław. Protestujemy przeciw importowi żywności z Ukrainy i „Zielonemu Ładowi". Rolnicy są zdesperowani, szczególnie młodzi. Pobrali kredyty, a w zeszłym roku kwintal pszenicy kosztował 150 zł, w tym roku tylko 70 zł. A nawozy bardzo zdrożały - mówi koordynator protestu, Tadeusz Nastaj z NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

Protesty mają trwać do 10 marca. Jest to strajk rotacyjny w całym kraju, odbywa się w różnych miejscach.

Rolnicy nie składają broni. Blokują przejścia graniczne z Ukrainą od 20 lutego. W tym dniu rozpoczną się też codzienne blokady DK 19 w Wólce Rozwadowskiej w gminie Firlej.

- Na drodze krajowej nr 19 w miejscowości Wólka Rozwadowska przed wjazdem na obwodnicę Kocka odbywać się będzie Ogólnopolski Protest Rolników, polegający na całkowitym zablokowaniu ruchu. Pozostawiony zostanie jedynie korytarz umożliwiający przejazd pojazdów uprzywilejowanych - informuje gmina Firlej.

Marcin Kusyk

Blokady drogi w Wólce Rozwadowskiej

20 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
21 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
22 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
23 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
24 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
25 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00
26 lutego 2024 r. w godzinach 10.00 – 17.00

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu ciężarowego, Michałówka/ Kozłowski	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Niedźwiada Kolonia	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ ARMA	1	4 242,00 zł	u
P.O. Protokolant Sądowy, Lubartów/ Sąd Okręgowy	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	4 242,00 zł	mianowanie
Fizjoterapeuta, Lubartów/ Gdula	1	6 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

fundacja avalon
PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

KRS: 0000270809
CEL SZCZEGÓŁOWY:
Stachura, 18627
Numer konta:
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Dzień dobry, mam na imię Edyta i od 2000 roku choruję na stwardnienie rozsiane.

Stopniowo straciłam siłę w nogach i od ok. 10 lat korzystam z wózka inwalidzkiego. Na tym etapie zaczęły się duże problemy z odleżynami i przykurczami, z którymi zmagam się do dzisiaj. Od kilku lat jestem osobą leżącą i mam problemy nawet z obróceniem się na drugi bok. Aktualnie nie mogę nawet wyprostować nóg, ani przesiąść się z łóżka na wózek. Konieczna jest stała rehabilitacja. Nie chcę stracić możliwości władania rękoma.

DZIAŁAJMY RAZEM!

Bardzo proszę o pomoc w finansowaniu tak ważnych dla mnie rehabilitacji, zakupach sprzętu do ich przeprowadzania w domu czy opłacaniu codziennych wydatków. Potrzebuję pieniędzy na np. transport do lekarzy, do przychodni, czy rehabilitantów.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem Stachura, 18627 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu.

Z góry dziękuję za każdą złotówkę!

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 20 - 26 LUTEGO :
1. pierogi ulepione - różne rodzaje - luzem **(cena już od 15,99 zł/kg) i pakowane po 400 g (cena już od 8,99 zł/op)**
2. pomidory suszone w oleju Vera 290 g - **8,99 zł**
3. filet śledziowy ala Matjas - **19,99 zł/kg**
4. kulebiak 140 g - **2,60 zł PRODUKCJA WŁASNA**
5. żel do prania Eco Fresh 3l **(uniwers. do bieli, do czerni) - 16,99 zł**

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.serniki.eurzad.eu znajduje się wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży – dot. działek numer: 1536/3; 1536/4 obręb Serniki.

BIURO RACHUNKOWE
Monika Karwat
• KOMPLEKSOWA OBSUGA FIRM
• KPIR • RYCZAŁT • KADRY I PŁACE
• WSPARCIE PRZY ZAKŁADANIU DZIAŁALNOŚCI GZOSPODARCZEJ - POMOC W UZYSKANIU DOTACJI Z PUP
• OBSLUGA KSIĘGOWA GOSPODARSTW ROLNYCH
607 102 363 karwat-monika@wp.pl
LUB

eprasa.pl 78af9118fd

Ostatnie 5 lat to ogromne inwestycje w komfort życia mieszkańców powiatu

DLA DOBRA MIESZKAŃCÓW POWIATU!

Starostwo przez całą ostatnią kadencję bardzo intensywnie pozyskiwało środki zewnętrzne na realizację zadań zaplanowanych i niezbędnych dla poprawy jakości życia mieszkańców. Nasze inwestycje to nie tylko drogi, ale także znoszenie barier architektonicznych w budynkach użyteczności publicznej, dostęp do bezpłatnych przewozów, modernizacje szkół, szpitala, urzędu i domu kultury oraz innowacje.

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne – ruszyły prace

Pomoc dla mieszkańców to priorytet zarządu powiatu. Miejsc dla dorosłych osób z niepełnosprawnościami na terenie naszego powiatu jest zdecydowanie za mało. Osób, które potrzebują wsparcia ze względu na niepełnosprawność intelektualną zarejestrowanych jest ponad sto, ale jak szacują pracownicy społeczni to nie są pełne dane. To właśnie dla takich osób i ich rodzin już jesienią tego roku zakończy się budowa Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego przy ulicy Łąkowej w Lubartowie. – Zależy nam na wspieraniu osób z niepełnosprawnościami nie tylko ruchowymi, ale również intelektualnymi, dlatego powiat lubartowski zabiegał i uzyskał środki na budowę COM – mówi **starosta Tomasz Marzęda**. – Mieszkańcy powiatu lubartowskiego potrzebują takiego miejsca jak COM. Jest ono niezbędne nie tylko dla osób z niepełnosprawnościami, ale także dla ich rodzin – dodaje starosta. Powiat Lubartowski uzyskał dofinansowanie ze środków Funduszu Solidarnościowego w ramach resortowego Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Centra opiekuńczo – mieszkalne". Łączna wartość inwestycji to ponad **5 mln złotych**.

Znoszenie barier architektonicznych

W Pałacu Sanguszków, w którym mieści się urząd dokonano kilku istotnych usprawnień. W lewym skrzydle została zainstalowana winda, dzięki której interesanci łatwiej dostaną się do wydziałów zajmujących pomieszczenia na piętrach pałacu. Koszt inwestycji wyniósł 227 760 złotych z czego 75 971 złotych pozyskano ze środków PFRON. Również z pomocą środków z PFRON wybudowano podjazd dla wózków w Zespole Szkół nr 2. Dzięki tej inwestycji wartej prawie 80 tysięcy złotych poprawiło się bezpieczeństwo i dostępność budynku. W miejsce starego, prawie 30-letniego podjazdu, który nie spełniał już aktualnych norm bezpieczeństwa wybudowano nowy. Korzystają z niego głównie uczniowie i pracownicy ZS2, ale nie tylko. Szkoła ma status lokalu wyborczego, dzięki nowemu podjazdowi większa grupa mieszkańców w wygodny, swobodny i bezpieczny sposób będzie mogła skorzystać ze swojego prawa wyborczego.

Zakup działki w centrum miasta

W 2022 roku starostwu udało się zakupić za symboliczny 1% wartości (wycenioną przez rzeczoznawcę na 3 mln zł.) działkę wraz z budynkiem w ścisłym centrum Lubartowa. Budynek po dawnej Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej jest wykorzystywany na bieżące potrzeby urzędu. To właśnie w nim zlokalizowany został pierwszy po wybuchu wojny w Ukrainie magazyn z pomocą dla uchodźców. W tej chwili w pomieszczeniach dawnej komendy swoją siedzibę ma PCK. Od 12 lutego do 7 marca odbywa się tam powiatowa wojskowa komisja kwalifikacyjna dla mieszkańców naszego powiatu. – Dzięki zakupowi tego obiektu, znajdującemu się w centrum miasta urząd może prowadzić działania w oddzielnym budynku nie zakłócając pracy starostwa – mówi **starosta Tomasz Marzęda**. – To również ogromna oszczędność, bo jako urząd nie musimy wynajmować pomieszczeń potrzebnych do realizacji zadań związanych właśnie z pewnymi działaniami, które przeprowadzamy doraźnie, raz w roku lub w razie potrzeby. Chcę zaznaczyć, że wspólnie z mieszkańcami szukamy pomysłu na wykorzystanie tego miejsca. Mam także nadzieję, że uda się pozyskać środki na modernizację budynku – dodaje.

Miliony na ekologiczne rozwiązania w Ostrowie Lubelskim

Ponad 18 milionów kosztowały prace modernizacyjne związane z realizacją projektu „Zielony Ostrów", który obejmuje Dom Pomocy Społecznej oraz Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim. Zarząd Powiatu Lubartowskiego uzyskał dofinansowanie (95%) z programu Polski Ład w kwocie **17 385 000 zł**. „Zielony Ostrów" to ważna i potrzebna inwestycja polegająca na docieplaniu budynków, budowie systemu geotermalnego oraz modernizacji sieci ciepłowniczej i energetycznej z instalacją fotowoltaiczną. Inwestycja ta ma pomóc w ekologicznym i oszczędnym wykorzystywaniu energii.

Nowe siedziby – lepsze warunki pracy

W 2020 roku do nowych siedzib przeniosły się trzy bardzo ważne dla społeczności lokalnej instytucje: Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie oraz Poradnia Psychologiczno–Pedagogiczna. PMDK do tej pory z trudem mieścił się w budynku przy ul. Szaniawskiego. Z tego powodu organizacja wydarzeń kulturalnych oraz codziennych zajęć dla wychowanków była ograniczona. Po długich sześciu latach w końcu we wrześniu 2020 roku udało się rozpocząć rok szkolny w nowej siedzibie przy ulicy Słowackiego 7 (tzw. stary szpital). Całość inwestycji wyniosła ponad 15 milionów zł. W komfortowych warunkach młodzież swoje talenty realizuje w pracowniach: muzycznej, medialno-teatralnej, tanecznej, plastycznej i inicjatyw kulturalnych. Nowa sala widowiskowa na prawie 200 osobową widownię. To idealne miejsce na koncerty, sztuki teatralne, gale konkursów i spotkania tematyczne. W oddzielnym budynku znajduje się galeria, gdzie w znakomitych warunkach prezentowane są prace wychowanków i lokalnych artystów.

Poradnia Psychologiczno–Pedagogiczna mieszcząca się do maja 2020 roku przy ulicy 1-go Maja również skorzystała na remoncie „starego szpitala". Poprzedni budynek był mały oraz nie dostosowany w całości do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Nowa siedziba spełnia wszystkie wymagania poradni i nie ma w nim żadnych barier architektonicznych. Podzielony jest na dwie strefy: dydaktyczną i administracyjno-biurową. W pierwszej z nich znajdują się gabinety psychologiczno-pedagogiczne, logopedyczne, sala rehabilitacyjna i sala do prowadzenia terapii metodą integracji sensorycznej. Poradnia jest jedyną placówką na terenie powiatu lubartowskiego badającą i diagnozującą dzieci młodzież pod kątem zaburzeń i dysfunkcji. Udziela również wsparcia i pomocy specjalistycznej obejmującej: terapię dysleksji, trudności w mówieniu i komunikowaniu się, postępowanie z dziećmi z trudnościami emocjonalnymi, zaburzeniami zachowania oraz nadpobudliwymi psychoruchowo. Od października 2020 roku Powiatowy Urząd Pracy ma nową lokalizację. Dzięki tej zmianie urząd zyskał kilka pomieszczeń biurowych oraz salę konferencyjną, gdzie odbywają się spotkania z pracodawcami i giełda pracy. Od jesieni 2023 roku przy urzędzie znajduje się nowy parking, na który zarząd powiatu przyznał ponad pół miliona złotych z budżetu.

Nowe samochody w służbie mieszkańców powiatu

W ostatnich latach Powiat Lubartowski pozyskał środki na zakup pojazdów przeznaczonych na potrzeby DPS, organizacji społecznej i do programu transportu indywidualnego. Zakupiony za kwotę prawie 180 tysięcy złotych specjalistyczny samochód przewozi mieszkańców powiatu w ramach usługi Door-to-Door. W 2022 roku starostwo nabyło specjalny samochód do transportu osób z niepełnosprawnościami dla DPS w Ostrowie Lubelskim. Jego koszt 179 tysięcy złotych, ale ponad 100 000 zostało dofinansowane ze środków PFRON. Także DPS w Kocku w 2021 roku otrzymał od starostwa samochód za ponad 140 tysięcy, z czego 90 000 złotych dofinansował również Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ogromnego wsparcia zarząd powiatu udzielił także Społecznej Straży Rybackiej. W ramach projektu „Przeciwdziałanie kłusownictwu wodnemu w Powiecie Lubartowskim" starostwo wyłożyło jedynie 15 % wartości inwestycji i dzięki uzyskanemu dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego zakupiło samochód za blisko 180 tysięcy złotych.

INWESTYCJE REALIZOWANE W 2024 ROKU

	Inwestycja	Wkład własny Powiatu Lubartowskiego	Dofinansowanie	Wartość inwestycji
1.	Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwacja organów w kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie	**24 400,00 zł**	**1 195 600,00 zł** – budżet państwa	**1 220 000,00 zł**
2.	Konserwacja organów, prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie Bazyliki św. Anny w Lubartowie	**19 000,00 zł**	**931 000,00 zł** – budżet państwa	**950 000,00 zł**
3.	Kolejny etap termomodernizacji w zespole kościelno-klasztornym Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie	**20 408,00 zł**	**999 992,00 zł** – budżet państwa	**1 020 400,00 zł**
4.	Renowacja elewacji Pałacu księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku	**28 560,00 zł**	**1 399 440,00 zł** – budżet państwa	**1 428 000,00 zł**
5.	„Budowa i wyposażenie Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego w Lubartowie"	**1 756 833,90 zł**	**3 270 797,00 zł** - budżet państwa	**5 027 630,90 zł**
6.	„Budowa szkolnego kompleksu sportowego przy RCEZ w Lubartowie oraz modernizacja obiektów sportowych w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie"	**90 7176,00 zł**	**8 164 584,00 zł** - budżet państwa	**9 071 760,00 zł**

Sala do terapii w nowej siedzibie PPP

Zielony Ostrów

Stary szpital - nowy PMDK

LUB

eprasa.pl 78af9118fd

Górnicy chcą 15 proc. podwyżek i zwiększenia odpisu na świadczenia socjalne

Związkowcy wzywają władze LW Bogdanka do pilnych negocjacji. W piśmie pada słowo „strajk”

Nikt z członków zarządu nie spotkał się ze związkowcami, mimo wyznaczonego przez nich terminu na spełnienie postulatów i groźby sporu zbiorowego. Co dalej?

Wszystkie cztery związki zawodowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka wzywają zarząd kopalni do „niezwłocznego podjęcia rokowań w istniejącym od 31 stycznia 2024 r. sporze zbiorowym”.

Przypomnijmy, że 31 stycznia strona społeczna wystąpiła do władz kopalni ze swoimi postulatami - wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024.

Do tej pory bowiem w czasie rozmów płacowych władze kopalni zaproponowały podniesienie jedynie tych składników płacy, które i tak zostałyby zwiększone, bo zbiorowy układ pracy określa, że są zależne od wynagrodzenia minimalnego.

Związkowcy nie godzą się na takie stawianie sprawy i argumentują, że kopalnię stać na podwyżki, skoro zamknęła 2023 rok rekordowym zyskiem (687,1 mln zł netto).

W ostatnim dniu stycznia związkowcy zagrozili sporem zbiorowym, jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty. Wyznaczyli termin realizacji żądań do 14 lutego i byli zaskoczeni, że nikt z członków zarządu nie usiadł przez dwa tygodnie do stołu negocjacyjnego.

Zarząd wyznacza termin spotkania

Zamiast tego 14 lutego strona społeczna otrzymała pismo od zarządu LW Bogdanka z zaproszeniem na rozmowy we wtorek, 20 lutego i stwierdzeniem, że nie ma podstaw do rozpoczęcia sporu zbiorowego, bo nie można go wszcząć, jeśli spór dotyczy treści układu zbiorowego pracy.

„Zarząd Spółki stale wyraża gotowość do rozmów ze stroną Społeczną, o czym świadczą spotkania organizowane w celu bieżącego omawiania sytuacji Spółki i zatrudnionych pracowników oraz pozostaje w przekonaniu, że uda się wspólnie doprowadzić do zakończenia prowadzonych negocjacji z poszanowaniem stanowisk Stron tak, by ich skutki finansowe nie wpłynęły negatywnie na dalszą działalność Spółki” - napisał zarząd stronie społecznej.

Zarzuty górników

Z kolei w piśmie datowanym na piątek, 16 lutego organizacje pracownicze piszą: „Zgłoszone przez związki zawodowe pismem z dnia 31 stycznia 2024 r. żądania nie są objęte treścią Układu Zbiorowego Pracy, stąd wszelkie zarzuty pracodawcy dotyczące legalności prowadzonego sporu zbiorowego są bezzasadne”.

Związkowcy zarzucają zarządowi, że nie dopełnił ciążących na nim obowiązków i nie podjął niezwłocznie rokowań w celu rozwiązania sporu w drodze porozumienia.

„Takie zaniechania pracodawcy mają znamiona uniemożliwiania prowadzenia sporu w sposób zgodny z prawem, co naraża osoby działające w imieniu pracodawcy na odpowiedzialność karną” - piszą związkowcy.

„W opinii związków zawodowych działania i zaniechania pracodawcy zaprzeczają idei dialogu społecznego, dążą do eskalacji konfliktu i mogą doprowadzić do niekontrolowanego wybuchu niezadowolenia Załogi. Wskazana w ustawie procedura rozwiązywania sporów zbiorowych daje stronom możliwość osiągnięcia porozumienia na każdym etapie sporu i zastanawia nas, dlaczego pracodawca próbuje ominąć te przepisy” - dodają.

Związkowcy o prawie do strajku

Na koniec przedstawiciele organizacji pracowniczych wskazują wyrok Sądu Najwyższego: „Prawo do strajku należy do podstawowych praw człowieka oraz wolności związkowych. Wobec tego wątpliwości związane z wykładnią przepisów regulujących strajk powinny być zgodne z zasadą in dubio pro libertate - rozstrzygane na rzecz, a nie przeciwko wolności strajku”.

Fot. Joanna Chwałczyk

Piotr Sarama
wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Przeróbka w LWB

Działamy w interesie załogi

Nasze stanowisko jest takie jak pozostałych związków. Działamy w interesie załogi i naszym celem jest to, żebyśmy się jak najszybciej dogadali.

Artur Brzozowski
przewodniczący Związku Zawodowego Kadra w LWB

Brak rozmowy powoduje narastanie napięcia

Dla nas dużym rozczarowaniem jest postępowanie pracodawcy. Przyjęte stanowisko pokazuje, że zarząd nie działa na drodze dialogu społecznego. A przecież w rozmowie zawsze można coś ustalić, zbliżyć swoje stanowiska. Brak rozmowy powoduje tylko narastanie napięcia i niepotrzebne emocje. Dla załogi nie jest istotne, czy spór zbiorowy istnieje, tylko ważny jest efekt w postaci porozumienia płacowego, które wynikałoby z rozmów między stroną społeczną a zarządem. Wyznaczając dwutygodniowy termin, byliśmy przez te 14 dni w gotowości, odmawialiśmy udziału w innych spotkaniach czy wyjazdach. Ja sam 20 lutego nie będę mógł uczestniczyć w spotkaniu, bo mam ważne spotkanie w Urzędzie Marszałkowskim z udziałem komisarzy europejskich. Jednak na rozmowy przyjdzie mój zastępca.

Jacek Świrszcz
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB

Rozpoczął się spór zbiorowy w bogdance

Na ten moment zarząd nie przedstawił nam żadnej sensownej propozycji. Gdy spojrzymy historycznie, to czegoś takiego jeszcze nie było, że związki wystosowały pismo przedsporowe i zarząd się nie spotyka, jest to po raz pierwszy. Jesteśmy przedstawicielami załogi i jej stanowisko prezentujemy, załoga widzi nagrody i sukcesy, jakie odnosi nasza spółka, a tym samym oczekuje czegoś w zamian. Jednostronne wskazanie terminu spotkania jest niedopuszczalne. My też mamy swoje kalendarze i już wiemy, że dwóch przewodniczących związku nie może uczestniczyć w rozmowach 20 lutego. To nie zarząd jednostronnie będzie określał, czy jest spór zbiorowy, tylko inne instytucje. W 2015 r. obecny członek zarządu, jeszcze jako wiceprzewodniczący związku zawodowego podpisał się pod pismem o rozpoczęciu sporu zbiorowego, a nawet strajku, a teraz potwierdzając swoim podpisem pod pismem skierowanym do nas, że nie ma możliwości wejścia w spór zbiorowy. Czyli punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. O północy [14-15 lutego] rozpoczął się spór zbiorowy w Bogdance.

ILE ZARABIA SIĘ W LW BOGDANKA?
Obecnie maksymalne przeciętne wynagrodzenie wynosi 11,8 tys. zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi miesięczna pensja, Barbórka, czternastka i inne premie, ale bez nagrody doraźnej, którą górnicy LWB otrzymali w dwóch transzach - w październiku 2023 i styczniu 2024 r. - przeciętnie wyniosła 24 tys. zł

Poprosiliśmy o stanowisko LW Bogdanki w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź.

Z kolei przedstawiciele wszystkich czterech organizacji związkowych zapowiadają, że na wtorkowym spotkaniu się pojawią.

O wynikach rozmów poinformujemy w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Kamil Kulig

Przewodniczący „Solidarności” w Bogdance: **Załoga już naciska na bardziej radykalne środki**

Był zaskoczony i niezadowolony faktem, że władze kopalni nie spotkały się ze stroną społeczną w sprawie 15 proc. podwyżek wynagrodzenia górników, mimo że związki zagroziły sporem zbiorowym. - Ale mimo wszystko trzeba do końca wierzyć w racjonalność drugiej strony, że Zarząd ochłonie – mówi Mariusz Romańczuk, szef Solidarności w LW Bogdanka.

Trzy pytania do Mariusza Romańczuka, przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w LW Bogdanka

Mariusz Romańczuk, przewodniczący NSZZ Solidarność w LW Bogdanka

31 stycznia cztery organizacje pracownicze działające w Lubelskim Węglu Bogdanka wystąpiły do zarządu kopali z postulatem 15 proc. podwyżek od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. Związki wyznaczyły 14-dniowy termin, grożąc sporem zbiorowym, ale nikt z członków zarządu ze stroną społeczną w tym czasie się nie spotkał. Jak Pan to odebrał?

Mariusz Romańczuk: Wśród przewodniczących związków ja byłem chyba najbardziej zaskoczony, bo myślałem, że jest racjonalność po stronie Zarządu. Tym bardziej że osobiście prosiłem o spotkanie. Nie podobało nam się to, w jaki sposób postąpił Zarząd, bo mógł zasygnalizować wcześniej, a nie w ostatni dzień, że nie może się z nami spotkać. Okazuje się, że czasem bycie racjonalnym związkowcem nie popłaca, może lepiej być nieracjonalnym... Ale mimo wszystko trzeba do końca wierzyć w racjonalność drugiej strony, że Zarząd ochłonie. Może nie miał ostatnio czasu, bo musiał odpowiadać na liczne pytania prasowe?

Wspomniał pan, że bycie nieracjonalnym może bardziej popłacać. Co miał pan na myśli?

Związki zawodowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka mają opinie racjonalnych. Nie jesteśmy tak radykalni, jak koledzy ze Śląska, którzy, nie zważając na nic, bardzo szybko rozpoczynają strajki. My staramy się zawsze działać zgodnie z literą prawa. Załoga już naciska na bardziej radykalne środki, ale pewnych rzeczy nie możemy przeskoczyć. Zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych najpierw jest ustalenie protokołu rozbieżności, później powołanie mediatora.

Zarząd chce rozmawiać, ale w wyznaczonym przez siebie terminie. Czy siądzie pan do stołu negocjacyjnego we wtorek, 20 lutego?

Niestety, sam nie mogę wtedy uczestniczyć, ponieważ mam w tym dniu dużo wcześniej zaplanowany wyjazd służbowy, ale na spotkaniu obecny będzie wiceprzewodniczący związku Antoni Pasieczny.

Kamil Kulig
LUB

eprasa.pl 78af9118fd

Dlaczego doszło do śmierci 13-latka w Bochotnicy?

To starają się wyjaśnić śledczy. Prokuratura ma już do dyspozycji szczegółowe wyniki sekcji zwłok chłopca.

Chłopiec został znaleziony nieprzytomny na tym placu przy szkole. Na ciele nie miał żadnych śladów wskazujących na prawdopodobną przyczynę śmierci. Mimo podjętej reanimacji jego życia nie udało się uratować

Tragedia na placu zabaw

Do zdarzenia, o którym informowały media w całej Polsce, doszło pod koniec sierpnia na terenie Szkoły Podstawowej w Bochotnicy pod Kazimierzem Dolnym. 13-latek pochodził z Puław, a wakacje spędzał na działce rodziców w tej podpuławskiej miejscowości. Tego dnia wraz z kolegami grał w piłkę na szkolnym boisku. Jak ustalili śledczy, w pewnej chwili miał przerwać grę i się oddalić. Niebawem w Bochotnicy zawyły syreny. Zjawiła się policja, pogotowie, straż pożarna. Wkrótce okazało się, że mieszkanka miejscowości, która przyszła z wnukami na plac zabaw sąsiadujący z boiskiem, znalazła tam nieprzytomnego nastolatka. To ona wezwała pomoc. Najpierw reanimował go zięć kobiety, strażak. Potem ratownicy z karetki pogotowia. Na miejsce wezwano nawet załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Niestety chłopca nie udało się uratować.

Kluczowe wyniki sekcji

Sprawą zajęła się puławska prokuratura, która pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Decyzją prokuratora ciało 13-latka zostało przewiezione na sekcję. Jednak jej wstępne wyniki nie pozwoliły na ustalenie przyczyny śmierci chłopca. Na jego ciele nie ujawniono też urazów, które mogłyby wskazywać na udział osób trzecich lub przyczynić się do jego śmierci. Konieczne było zatem przeprowadzenie dodatkowych badań, które powinny wyjaśnić przyczynę śmierci chłopca. Ta ich wyniki śledczym przyszło poczekać aż kilka miesięcy, do połowy lutego.

- Do prokuratury wpłynęła końcowa opinia toksykologiczna. Aktualnie jest poddawana analizie i zostanie podjęta decyzja o zakończeniu postępowania - tłumaczy krótko Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Puławy: Połasił się na koło do ciężarówki

Zarzut przywłaszczenia koła do samochodu ciężarowego usłyszał 52-letni obywatel Ukrainy. Stanie przed sądem.

Obywatel Ukrainy nie spodziewał się, że wszystko nagrała kamera. Za przywłaszczenie wartego 1500 zł koła stanie przed sądem

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu niedaleko zakładów azotowych. Kierowca ciężarowej scanii zostawił na parkingu koło zapasowe od swojego pojazdu w monitorowanym miejscu. Jednak, gdy po jakimś czasie wrócił po nie, koła już tam nie było.

- Wezwani na miejsce policjanci ustalili, że koło zabrał kierowca samochodu ciężarowego marki MAN i wjechał z nim na teren zakładów. Gdy opuścił zakłady, policjanci ujawnili koło na naczepie MAN-a. 52-latek był bardzo zaskoczony, nie przypuszczał, że teren jest monitorowany. Trafił do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mężczyzna usłyszał zarzut przywłaszczenia koła zapasowego o wartości 1500 zł. Przyznał się do winy i wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Marta Pietroń

17-latek aresztowany za narkotyki

Ze znalezionych u niego środków odurzających i substancji psychotropowych można byłoby przygotować ponad 500 działek dilerskich. Usłyszał w sumie 12 zarzutów.

Fot. KPP Puławy

Nastolatek nie dość, że posiadał narkotyki, to jeszcze sprzedawał je nieletnim

Nastolatek wpadł w minioną niedzielę, 11 lutego. Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy podejrzewając go o posiadanie niedozwolonych substancji, przeszukali jego mieszkanie.

- Znaleźli kilkadziesiąt woreczków z suszem oraz białym proszkiem. Badania wykazały, że zabezpieczony susz to marihuana. Z kolei proszek trafił do badań w laboratorium kryminalistycznym - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Szereg czynności przeprowadzonych przez policjantów pozwoliło ustalić, że nie tylko to ma na sumieniu.

- Okazało się, że młody mężczyzna handlował również posiadanymi środkami odurzającymi, sprzedając je również osobie małoletniej - ujawnia rzeczniczka puławskiej komendy.

17-latek usłyszał w sumie 12 zarzutów. Prokurator na wniosek policji zawnioskował do sądu o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu.

Marta Pietroń

PUL

Pijany i z zakazem prowadzenia spowodował kolizję. Potem zaparkował i poszedł do domu

W niedzielę, 11 lutego w nocy w miejscowości Dratów (gmina Ludwin) kierowca spowodował kolizję.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że z jednej z posesji wyjechał kierujący peugotem. Mężczyzna, cofając autem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do kolizji z kierującą również peugotem. Następnie odjechał, zaparkował pojazd na posesji i poszedł do domu - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

- Policjanci pod wskazanym adresem zastali 36-latka. Kiedy sprawdzili stan jego trzeźwości, okazało się, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Ponadto, po sprawdzeniu w policyjnych bazach, wyszło na jaw, że ma orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, będąc już wcześniej skazanym za to samo przestępstwo oraz niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Nie uniknie również odpowiedzialności za spowodowanie kolizji drogowej.

Joanna Niećko

Puławy: Potrącenie na Lubelskiej. Jedna osoba w szpitalu

Starszy mężczyzna trafił do szpitala po potrąceniu przez samochód osobowy.

Do zdarzenia doszło dziś przed godz. 12 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Norwida. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 61- letnia mieszkanka Puław, jadąc volkswagenem polo ul. Norwida, skręcając w prawo w ul. Lubelską, nie zachowała ostrożności i potrąciła rowerzystę. Mężczyzna poruszał się po ścieżce rowerowej i przekraczał ulicę w wyznaczonym miejscu.

Jak tłumaczyła się kierująca osobówką, oślepiło ją słońce, wskutek czego nie zauważyła rowerzysty. 79-latek z Puław z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Policja prowadzi czynności w kierunku wypadku drogowego. To, jakie konsekwencje poniesie kobieta, zależy od obrażeń poszkodowanego rowerzysty.

Marta Pietroń

Ruszyły zapisy na Ekstremalną Drogę Krzyżową

Wyruszy z Lublina 8 marca. Uczestnicy mają do wyboru 9 tras.

To już 10. edycja Ekstremalnej Drogi Krzyżowej w naszym województwie. W ubiegłym tygodniu ruszyły zapisy. Zainteresowani tą formą modlitwy mają do wyboru 9 tras o różnej długości. Wszystkie rozpoczynają się przed Archikatedrą Lubelską. Trzy z nich prowadzi po terenie Lublina, dwie ze stolicy województwa do Lubartowa, a aż cztery do Wąwolnicy i tamtejszego Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Trasy liczą od 30 do 50 km długości. Zapisy są prowadzone za pośrednictwem strony internetowej www.edk.lublin.pl. Tam można także znaleźć więcej szczegółów.

Marta Pietroń

Trasa	Skąd - dokąd	Długość
Żółta św. Jana Pawła II	Lublin - Wąwolnica	43 km
Czerwona bł. Stefana Wyszyńskiego	Lublin - Wąwolnica	46 km
Fioletowa bł. Władysława Gorala	Lublin - Wąwolnica	41 km
Niebieska św. Faustyny Kowalskiej	Lublin - Lublin	30 km
Czarna bł. Piotra Jerzego Frassatiego	Lublin - Wąwolnica	50 km
Brązowa bł. Józefa Mazurka	Lublin - Lubartów	40 km
Zielona Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego	Lublin - Lubartów	42 km
Pomarańczowa bł. Karoliny Kózkówny	Lublin - Lubartów	34 km
Żółto-niebieska św. Jakuba Apostoła Starszego	Lublin - Lublin	44

eprasa.pl 78af9118fd

Ksiądz nie poświęcił, dzieci zostały w domach. Żłobek okazał się wielką klapą

POWIAT OPOLSKI: W Józefowie nad Wisłą miał powstać pierwszy w historii gminy żłobek. Miał, ale nie powstał. Choć wszystko było dopięte niemal na ostatni guzik.

Żłobek „Ambasada Dziecięca" uruchomiony miał zostać 1 lutego. Ale zamiast hucznego otwarcia - wyszła wielka klapa.

„Pocałowali klamkę"

Tworzenia Żłobka w Józefowie nad Wisłą podjęło się Stowarzyszenie „Polska Wieś" z siedzibą w Głusku Dużym Na ten cel organizacja dostała dofinansowanie z rządowego programu Maluch +. Powstać miało 16 miejsc opieki dla dziećmi do lat trzech.

- Jego otwarcie było wielokrotnie przekładane. Władze naszej gminy umywają ręce, tłumacząc, że oni tylko wynajmują lokal, a Stowarzyszenie „Polska Wieś" - wynajmujące lokal i zakładające żłobek - wykazuje się totalną nieodpowiedzialnością i niekompetencją – mówili w rozmowie z nami zdenerwowani rodzice, którzy informację o odwołaniu otwarcia placówki otrzymali już po fakcie.

Rodzice, zgodnie z wcześniejszymi informacjami, pojawili się z dziećmi 1 lutego na miejscu, czyli w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą. Bo w tej placówce miał działać żłobek.

Były też panie opiekunki, a nawet ksiądz, który miał poświęcić nowo otwieraną placówkę opiekuńczo-wychowawczą.

- Niestety placówka nie przyjmie dzieci pod opiekę. Polityka okazała się ważniejsza od tworzenia miejsc dla dzieci - przekazał jeden z założycieli żłobka, Bartosz Magryta. Ale informacja pojawiła się dopiero w czasie, kiedy żłobek miał zostać oficjalnie otwarty.

Rodziców bulwersuje również fakt, że panowie ze Stowarzyszenia – czyli Bartosz Magryta i Łukasz Kramek - pobrali już pierwsze opłaty wpisowe. Średni koszt opłaty miesięcznej przez sześć pierwszych lat wynosić miał ok. 400 zł.

Rodzice: W imieniu rodziców dzieci, które miały uczęszczać do Żłobka „Ambasada Dziecięca" w Józefowie nad Wisłą wyrażamy swoje niezadowolenie z powodu braku jakiegokolwiek szacunku. Żłobek miał ruszyć od 1 lutego 2024 r., umowy podpisane, a żłobka jak nie było, tak nie ma. Rodzice się zebrali, ksiądz gotów do poświęcenia, a dyrektorów placówki i władz gminy brak. To jest kompletny brak szacunku dla dzieci i ich rodziców!

Łukasz Kramek, prezes Stowarzyszenia „Polska Wieś": **Jeszcze będziemy negocjować i wyjaśniać wszystkie wątpliwości i krzywdę, jaką wyrządziły Stowarzyszeniu osoby, które mają usta pełne frazesów. Dajemy władzy ostatnią szansę na polubowne załatwienie sprawy.**

Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą:

Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że „umywamy ręce" - zaraz po otrzymaniu wiadomości, że 1 lutego nie dojdzie do otwarcia żłobka, spotkałem się z rodzicami, wyjaśniając, jak wygląda sprawa z perspektywy gminy Józefów nad Wisłą. Dodatkowo ze strony gminy rodzice otrzymali pomoc prawną, jesteśmy w ciągłym kontakcie z rodzicami, ponieważ sytuacja, w której się znaleźli, nigdy nie powinna mieć miejsca. Z całą determinacją dołożymy wszelkich starań, aby rozwiązać tę sytuację. Uważam za swój obowiązek sprawę doprowadzić do końca, a swoją drogą, doprowadzić też do utworzenia żłobka w Józefowie nad Wisłą.

A miało być tak pięknie...

Jeszcze w maju ubiegłego roku nic nie wskazywało na to, że przedsięwzięcie się nie powiedzie. Stowarzyszenie „Polska Wieś" podczas Święta Sadów w Józefowie nad Wisłą zaprezentowało powstający żłobek i dziękowało władzom gminy Józefów nad Wisłą za współpracę przy tej inicjatywie.

- Chciałem zapowiedzieć tworzenie żłobka (...), który powstanie w Józefowie nad Wisłą jako pierwsza placówka, instytucja opieki nad dziećmi w wieku do lat trzech - mówił ze sceny podczas imprezy Bartosz Magryta, jeden z twórców placówki, który wcześniej kierować miał podobnymi przedsięwzięciami, ale w województwie kujawsko-pomorskim.

Cieszyli się wszyscy - sami pomysłodawcy, którym udało się pozyskać dofinansowanie na otwarcie pierwszej takiej placówki, ale i rodzice maluchów, dla których była to szansa powrotu do pracy. Żłobek wstępnie ruszyć miał 1 września ub.r. Ale nie ruszył. Daty otwarcia kilka razy ulegały zmianie, aż ostatecznie ustalono, że nastąpi to 1 lutego bieżącego roku.

Stowarzyszenie „Polska Wieś" podobną placówkę uruchomić miała również w Poniatowej.

Dyrektorzy: To sprawy polityczne

Po fiasku związanym z otwarciem placówki, jej założyciele przesłali rodzicom oficjalne pismo z wyjaśnieniami. Winą za klapę obarczają władze miasta Józefów nad Wisłą.

- Działając w imieniu Stowarzyszenia „Polska Wieś" (...), w związku z planowanym uruchomieniem miejsca opieki nad dziećmi do lat trzech w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą z dniem 1 lutego 2024 r. (...), z przykrością wskazujemy, iż z przyczyn od nas niezależnych przedmiotowe miejsce nie zostanie uruchomione w planowanym terminie - informuje Stowarzyszenie. - Zaistniała sytuacja podyktowana jest działaniami samorządu miasta Józefów nad Wisłą nakierowanymi przeciwko inwestycji, która miała być realizowana z programu Maluch + 2022 - 2029 - dodają, zapewniając jednocześnie, że dokładają wszelkich starań, by jednak projekt został zrealizowany, ale w późniejszym terminie...

Stowarzyszenie prosiło rodziców o cierpliwość, a zaliczki miały zostać zwrócone na ich konta bankowe. Łukasz Kramek i Bartosz Magryta poinformowali też o kwocie, jaką włożyli w remont żłobkowych pomieszczeń, było to 200 tys.zł.

- To jest niedopuszczalne, żeby polityka miała wpływ na dzieci. Wierzymy mocno, że politycy z samorządu gminy Józefów oraz wojewoda zrozumieją, że dzieci to jest skarb narodu i przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny - piszą.

Rodzice nie mają już nadziei

- Cały czas czekamy na zwrot zaliczek, bo już nie liczymy, że ten żłobek będzie funkcjonował – mówiła nam w minioną niedzielę (18 lutego) wieczorem jedna z mam.

Jak wynika z informacji przekazanych przez prezesa Stowarzyszenia „Polska Wieś" oraz przez Iwonę Kaletę-Kalbarczyk, radcę prawnego zajmującego się sprawą, zwrot pobranych od rodziców kwot został zlecony do realizacji i na kontach powinien pojawić się najpóźniej w poniedziałek, 19 lutego.

Co na to samorząd gminny?

Lokal dla żłobka znalazła gmina Józefów nad Wisłą. Umowa najmu została podpisana, prace budowlane zaplanowane - miały rozpocząć się w wakacje, żeby nie kolidowały z zajęciami szkolnymi.

- Prace niestety nie ruszyły w terminie. Pojawił się problem w kontaktach z przedstawicielami Stowarzyszenia. Przełożono termin otwarcia placówki. Pomimo niepokojących sygnałów, pojawiających się zaległości z opłatą czynszową na rzecz ZSO, nie doszło do rozwiązania umowy – mówi Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Po piśmie, jakie Stowarzyszenie skierowało do rodziców, Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą wystosował własne, chcąc odnieść się do „nieprawdziwych i krzywdzących zarzutów kierowanych wobec gminy".

Włodarze gminy mówią o desperackiej próbie poszukiwania winnego i wzywają Stowarzyszenie do zaniechania dalszego naruszania dóbr gminy oraz przeprosin.

- Zastanawia mnie: co to za sprawy polityczne? Rolą samorządu jest zaspokajać potrzeby jego mieszkańców, a nie uprawiać politykę kosztem naszych najmłodszych mieszkańców! Nie jest żadną przecież tajemnicą, że polityczne zaangażowanie cały czas przyświeca niektórym członkom Stowarzyszenia. Nie jest żadną tajemnicą również konflikt pomiędzy nimi. Może tutaj należy szukać przyczyny? - mówi Adam Rędzia.

Jednocześnie zapewnia, że żadna kadra nie została zatrudniona, a właśnie od pań, które w placówce miały pracować, dowiedział się, że nie zostanie ona utworzona. Nie otrzymał także informacji o spotkaniu z członkami Stowarzyszenia, a tym bardziej wyjaśnień dotyczących problemów z otwarciem placówki.

- Wobec tak nieprofesjonalnego zachowania, nie widzę szans na dalszą współpracę ze Stowarzyszeniem. Stowarzyszenie, okazuje się, nie jest dla nas wiarygodnym partnerem do współpracy. Obecnie podjęliśmy rozmowy, aby w możliwie jak najszybszym terminie otworzyć taką placówkę. Być może będzie ona prowadzona przez osobę fizyczną lub docelowo będzie to placówka prowadzona przez gminę Józefów nad Wisłą – przyznaje zastępca burmistrza.

Agnieszka Gołębiowska

Zatankowali i nie zapłacili

Opole Lubelskie: Poszukiwany jest mężczyzna, który 4 lutego 5 minut po północy zatankował swoje auto benzyną i - nie płacąc - odjechał wraz z kierowcą. Nagrała ich kamera. Ktoś rozpoznaje poszukiwanych?

Opolska policja poszukuje dwóch mężczyzn. Kto ich rozpoznaje, proszony jest o kontakt pod nr tel. 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alarmowy 112. Policja zapewnia anonimowość

4 lutego b.r. około godz. 00.05 na stację paliw Orlen przy ul. Szkolnej w Opolu Lubelskim podjechało BMW serii 3 (starszego typu). Samochód wyposażony jest w charakterystyczne felgi, jest też delikatnie stuningowany.

Z auta wysiadł pasażer - młody mężczyzna, około 22-30 lat. Ubrany był w czarną kurtkę, niebieskie spodnie i czarne buty, a na głowę założył czarną czapkę z daszkiem. Młodzieniec zatankował BMW benzyną, wziął ze stacji płyn Petrygo - łącznie za prawie 400 zł, po czym odjechał wraz ze swoim kolegą, który siedział za kierownicą. Zapłacić „zapomnieli"...

Poczynania obu mężczyzn nagrane zostały przez kamerę umieszczoną na stacji Orlen.

- Osoby, które rozpoznają osobę na zdjęciu, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim pod numerem telefonu 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alarmowy 112. Zapewniamy anonimowość - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Pijany jechał kradzionym autem. Policyjny pościg za 42-latkiem

Był pijany, nie posiadał prawa jazdy i jakby tego było mało nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie ma teraz kłopotów co nie miara.

W sobotę (10 lutego) policjanci z opolskiej drogówki urządzili pościg za kierowcą peugeota. Mężczyzna w Zosinie nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

- Na widok policyjnego radiowozu zaczął przyspieszać. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca zlekceważył je i zaczął uciekać – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.Policja

Na polnej drodze 42-letni kierowca peugeota wpadł w poślizg i wylądował w rowie

Rozpoczął się pościg za peugeotem. 42-latek przejechał kilka kilometrów. W pewnym momencie zaczął zjechał na polną drogę. Wpadł tam w poślizg i wylądował w rowie. Ponieważ nie mógł wyjechać, zostawił samochód i zaczął biec przed siebie.

Daleko jednak nie uciekł. Policjanci wykazali się znakomitą kondycją fizyczną. Dogonili uciekiniera. Gdy 42-latek dmuchnął im w alkomat urządzenie wykazało ponad promil alkoholu w wydychanym powietrzu.

- Okazało się też, że mężczyzna ten nie posiadał uprawnień do kierowania. Ponadto po sprawdzeniu peugeota w systemie okazało się, że jest kradziony – dodaje rzeczniczka policji.

Teraz mieszkańcowi gminy Opole Lubelskie grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Puławy: Kolizja radiowozu z osobówką

Policyjny volkswagen jadąc na interwencję na skrzyżowaniu zderzył się z fiatem.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną sobotę (17 lutego) wieczorem. Policyjny radiowóz wyjechał z komendy przy ul. Wojska Polskiego i skierował się do ul. Lubelskiej. Jechało nim na interwencję dwóch policjantów. Na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Gościńczyk policyjny pojazd zderzył się z osobowym fiatem, którym kierował

Fot.DK

Policjanci jechali akurat na interwencję. Niestety nie dojechali, bo na krzyżowaniu ul. Lubelskiej i Gościńczyk ich samochód zderzył się z innym pojazdem

36 - letni mieszkaniec Puław. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiały tylko samochody. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Podczas awantury domowej chwycił za nóż. Sąd aresztował 31-latka

W prokuraturze mieszkaniec gminy Łaziska usłyszał dwa zarzuty. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

W środę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował 31-latka na trzy miesiące. Wcześniej usłyszał dwa prokuratorskie zarzuty – znęcania się nad rodziną i jazdy na podwójnym gazie.

Mieszkaniec gminy Łaziska w miniony poniedziałek wszczął awanturę domową. Był pijany i bardzo agresywnie zachowywał się w stosunku do swojej partnerki.

- Kierował wobec niej groźby, trzymając w ręku nóż. Chciał również staranować drzwi domu, uderzając w nie siekierą – relacjonuje

Fot.Policja

Policjanci zabezpieczyli jako dowód w sprawie nóż i siekierę, którymi wymachiwał 31-latek

asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Po awanturze 31-latek wyjechał samochodem. Gdy wrócił do domu, czekali już na niego policjanci. Mężczyzna został zatrzymany.

- Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w jego organizmie – dodaje.

Jak się okazuje, to nie była pierwsza awantura domowa w wykonaniu 31-latka. Od dłuższego czasu znęcał się nad swoją partnerką.

- Szczególnie kiedy był w stanie nietrzeźwości. Mężczyzna systematycznie niepokoił kobietę, stosując wobec niej przemoc – mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Uwaga kierowcy! Rolnicy zablokują kolejne drogi

REGION: W najbliższy wtorek (20 lutego) rolnicy zablokują drogi. W województwie lubelskim zgłoszonych jest już 26 miejsc blokadowych w tym na odcinakach dróg ekspresowych, krajowych i wojewódzkich. W związku z tym mogą wystąpić utrudnienia w przemieszczaniu się.

Powiat lubelski
20-27.02 10:00-16:00
Strzeszkowice Duże, droga S19 w kierunku Lublina – blokada drogi.
Strzeszkowice Duże (KMP Lublin) droga serwisowa po stronie wschodniej S19 rondo – blokada drogi.
Zielona, skrzyżowanie DW835 z drogą 2284L – blokada drogi.
Węzeł Węglin w kierunku Warszawy i Rzeszowa droga S19 – blokada drogi.
Węzeł Węglin w kierunku Bełżyc, DK747 – blokada drogi.
Węzeł Tatary droga S17 – blokada drogi.
Konopnica Al. Kraśnicka, skrzyżowanie przy kościele – blokada drogi.
Droga dojazdowa zjazd Jastków - Markuszów – blokada drogi.
Lublin - Rondo E. Brzozowskiego – blokada drogi.

Powiat bialski
20.02 09:00-16:00
Wisznice droga DW812 – blokada drogi.

Powiat chełmski
09.02-09.03 10:00
Okopy skrzyżowanie DK12 z DW816 – blokada drogi.

Powiat hrubieszowski
12-26.02 09:00
Zosin przejście graniczne – blokada drogi.
Miejscowość Dołhobyczów przejście graniczne – blokada drogi.

Powiat janowski
20.02 10:00-17:00
Modliborzyce droga S19 DW857 – blokada drogi.

Powiat kraśnicki
Wilkołaz Skrzyżowanie dróg S19 i DK19 – blokada drogi.

Powiat lubartowski
Wólka Rozwadowska DK19 – blokada drogi.

Powiat parczewski
Parczew skrzyżowanie ul. 11 listopada- ul. Lubartowska DW813/DW815

Powiat puławski
20.02 10:00-18:00
Węzeł Puławy Wschód droga S12 pas w kierunku Radomia – blokada drogi.
Węzeł Kurów w kierunku Warszawy droga S17 – blokada drogi.
20.02 10:00-15:00
Węzeł Żyrzyn droga S17 – blokada drogi.

Powiat radzyński
Ulan Majorat droga DK63 – DP1218L – blokada drogi.
Borki droga S19 – blokada drogi.

Powiat rycki
20.02 10:00-17:00
PKS Ryki- Starostwo Powiatowe, rondo w m. Moszczanka droga S17 – blokada drogi.

Powiat tomaszowski
09.02-10.03 10:00
Hrebenne droga DK17 – blokada drogi.

Powiat lipski woj. mazowieckie
20.02 09.00-18.00
Wola Solecka– blokada drogi.

Dominika Polonis

Czujka dymu obudziła mieszkańców. Zapaliła się sadza w kominie

Radzyń Podlaski: Czujka tlenku węgla uratowała życie mieszkańców jednorodzinnego budynku.

W czwartek (15 lutego) po godz. 22.00 w miejscowości Wrzosów w jednorodzinnym budynku mieszkalnym doszło do zapalenia się sadzy oraz rozszczelnienia drzwiczek rewizyjnych przewodu kominowego.

- Rozszczelnienie spowodowało rozprzestrzenienie się pożaru na wyposażenie budynku. Przebywających w budynku mieszańców (dwie osoby dorosłe) śpiących w jednym z pomieszczeń zaalarmowała czujka tlenku węgla ratując im życie. Mieszkańcy ulegli tylko lekkiemu podtruciu ponieważ szybko opuścili objęty pożarem budynek - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

eprasa.pl 78af9118fd

- Województwo lubelskie straciło prawie pół miliarda złotych! - grzmi były marszałek

Sławomir Sosnowski: Jarosław Stawiarski powinien podać się do dymisji. A marszałek skarży do sądu instytucję

Cztery wnioski Urzędu Marszałkowskiego na ogromne dofinansowania remontów dróg zostały odrzucone. Były marszałek województwa i wicewojewoda nie pozostawiają na Jarosławie Stawiarskim suchej nitki. Z kolei według marszałka, instytucja, która oceniała wnioski, popełniła błędy. Sprawa ma znaleźć swój finał w sądzie.

Sławomir Sosnowski
radny Sejmiku Województwa, były marszałek
Mamy do czynienia z niesamowitym skandalem. W historii samorządu województwa czegoś takiego nigdy nie było

Fot.Kamil Węsik

Remigiusz Małecki
rzecznik prasowy UMWL w Lublinie
Województwo aktualnie proceduje złożenie czterech skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie

Do Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wpłynęło 15 wniosków z sześciu województw o dofinansowanie remontów dróg, w tym cztery od Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Wszystkie „lubelskie" wnioski zostały ocenione negatywnie. W grę wchodziły dofinansowania na setki milionów złotych. O dofinansowanie projektów mogły ubiegać się województwa Polski Wschodniej tj. województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie, mazowieckie (z wyłączeniem regionu warszawskiego stołecznego).

Lubelskie wnioski dotyczyły remontów dróg wojewódzkich: DW 844 Chełm - Dołhobyczów (rozbudowa odcinka o długości 5,1 km), DW 829 Lubartów - Biskupice (rozbudowa 7,1 km), DW 820 Sosnowica - Łęczna (rozbudowa 19 km), DW 833 Chodel - Kraśnik (rozbudowa 11,7 km).

„To niebywały skandal"

- Województwo lubelskie straciło prawie pół miliarda złotych na drogi wojewódzkie - uważa Sławomir Sosnowski, polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego i były marszałek województwa lubelskiego, a obecnie radny Sejmiku Województwa. - Mamy do czynienia z niesamowitym skandalem, ponieważ w historii samorządu województwa czegoś takiego nigdy nie było - dodaje.

Były marszałek wytyka urzędnikom z Urzędu Marszałkowskiego i obecnemu marszałkowi brak kompetencji.

- Błędna polityka kadrowa prowadzona za rządów Prawa i Sprawiedliwości w samorządzie województwa doprowadziła do braku merytorycznych osób na poszczególnych stanowiskach kierowniczych na czele z panem marszałkiem. Który w zasadzie w takiej sytuacji powinien podać się do dymisji. To jest sprawa pewnego honoru - twierdzi Sławomir Sosnowski.

Wtóruje mu wicewojewoda Andrzej Maj, również z PSL-u.

- To niebywały skandal, województwo lubelskie nie może sobie na takie rzeczy pozwalać. Mamy się rozwijać, a nie oddawać walkowerem prawie pół miliarda złotych - wskazuje Andrzej Maj. - Te wnioski były oceniane przez komisje i ekspertów, które zostały powołane przez rząd Mateusza Morawieckiego w październiku - zaznacza.

„Ocena projektów była wadliwa"

Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, na czele którego stoi marszałek Jarosław Stawiarski z Prawa i Sprawiedliwości, uznali natomiast, że oceniający wnioski popełnili błędy. Złożono protesty od wyników oceny wszystkich projektów województwa lubelskiego.

„W złożonych protestach województwo przedstawiło szczegółową argumentację na poparcie własnego stanowiska, z której wynika, że ocena projektów była wadliwa" - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy UMWL w Lublinie w przesłanym komunikacie.

„Wnioskodawca został poinformowany, że złożone przez niego protesty pozostały bez rozpatrzenia z uwagi na wyczerpanie kwoty przeznaczonej na dofinansowanie projektów w naborze" - przyznaje w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty" Aneta Zielińska-Sroka z Departamentu Komunikacji i Marketingu PARP.

„Tym samym PARP nie odniosła się do argumentów i zarzutów zawartych w protestach i nie zanegowała twierdzeń województwa" - wytyka Remigiusz Małecki.

Rzecznik marszałka Jarosława Stawiarskiego zapowiada, że Urząd Marszałkowski w Lublinie zamierza skierować sprawę do sądu.

„Województwo lubelskie aktualnie proceduje złożenie czterech skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie" - podkreśla przedstawiciel urzędu. „PARP zastosowała pozorność procedury odwoławczej, nie zapewniając żadnych środków finansowych na tę procedurę" - dodaje.

Urząd Marszałkowski negatywnie ocenia działania PARP oraz Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. I podkreśla, że to nie koniec sprawy.

„Na ten moment procedura odwoławcza jest w toku i nie została zakończona. Brak jest w szczególności jakiegokolwiek prawomocnego rozstrzygnięcia sądowego dotyczącego któregokolwiek z projektów" - wskazuje Remigiusz Małecki.

Umowy już podpisane

PARP 31 stycznia podpisała z marszałkami województw umowy o dofinansowanie dziewięciu projektów drogowych z programu „Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej."

Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, w efekcie województwa Polski Wschodniej - podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie i regionalne mazowieckie otrzymają 2,379 mld zł na rozwój dróg wojewódzkich. Projekty otrzymają dofinansowanie w 85 proc. wartości inwestycji.

Dominik Smagała

Epaka skracała klientom czas na reklamacje. Łukowska firma ma zapłacić prawie 6 mln zł kary

Przesyłka nie dotarła lub była uszkodzona? Według informacji UOKiK Epaka skracała konsumentom termin na złożenie reklamacji, jednocześnie dopuszczając wydłużenie ustawowego czasu odpowiedzi na roszczenia.

Prezes UOKiK Epaka stosowała liczne postanowienia, które były nieuczciwe wobec jej klientów, dezinformowały ich, bezpodstawnie obarczały ich dodatkowymi obowiązkami

Spółka Epaka z Łukowa prowadzi działalność spedycyjną – oznacza to, że pośredniczy w usługach kurierskich. Konsumenci na stronie internetowej epaka.pl mogą załatwić wszystkie formalności: porównać oferty, wybrać przewoźnika, nadać i opłacić przesyłkę. Przedsiębiorca z kolei odpowiada za organizację zlecenia przewozu i w razie potrzeby prowadzi w imieniu klientów korespondencje z firmą kurierską czy też postępowanie reklamacyjne.

Według informacji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Epaka od 2 marca 2018 do 3 sierpnia 2023 r. stosowała we wzorcach umów z konsumentami szereg niedozwolonych postanowień. Prezes UOKiK w wydanej decyzji zakwestionował dziewięć klauzul, zawierających różne naruszenia i nałożył na spółkę łącznie ponad 5,8 mln zł kary (5 850 376 zł).

- Konsumenci oczekują od przedsiębiorcy prawdziwych, rzetelnych informacji oraz respektowania ich praw. Epaka stosowała liczne postanowienia, które były nieuczciwe wobec jej klientów, dezinformowały ich, bezpodstawnie obarczały ich dodatkowymi obowiązkami, a także utrudniały proces reklamacyjny. Ponadto spółka stosowała klauzule dające jej swobodę modyfikacji umowy o prowadzenie indywidualnego konta w swoim serwisie, co jest niedopuszczalne – mówi Prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

Wiele do zarzucenia

Analiza wzorców umów pozwoliła ustalić, że Epaka m.in.: zobowiązywała klientów do akceptacji regulaminu wybranego przewoźnika, ale nie zapewniała dostępu do tych dokumentów, co jest niezbędne, aby konsumenci byli związani zamieszczonymi tam postanowieniami, nakładała na odbiorców paczek niepoparty przepisami prawa obowiązek bezzwłocznej reakcji w przypadku uszkodzonej przesyłki i zdobycia podpisu kuriera pod protokołem szkody, stwierdzała, że nie ponosi odpowiedzialności za legalność działania przewoźnika, w tym posiadanie wymaganych zezwoleń i innych warunków formalnych. Przy czym oczywiste jest, że spedytor powinien zweryfikować uprawnienia i dane firm, których usługi oferuje, skracała termin na złożenie reklamacji, a jednocześnie dopuszczała możliwość przekroczenia ustawowych 30 dni na udzielenie odpowiedzi na roszczenia, utrudniała złożenie reklamacji, nakładając wymogi odnośnie załączenia dodatkowych dowodów i dokumentów, zastrzegała sobie prawo do zmiany regulaminu, nie precyzując podstawy ani zakresu takich działań. Tymczasem zmiany zobowiązań ciągłych zawartych na czas nieokreślony, a taki charakter mają umowy o prowadzenie konta w serwisie epaka.pl, uwarunkowane są odpowiednimi precyzyjnymi postanowieniami, przewidzianymi przed zawarciem kontraktu. Muszą one jasno określać ważne przesłanki uprawniające do takich działań.

Szczegóły zakwestionowanych postanowień znajdują się w decyzji Prezesa UOKiK.

Decyzja nie jest prawomocna, spółce przysługuje odwołanie.

Epaka odpiera zarzuty

Zwróciliśmy się z prośbą o komentarz do Epaki. W odpowiedzi zostaliśmy przekierowani na stronę internetową spółki. W oświadczeniu do decyzji prezesa UOKIK czytamy, że zarząd Epaki nie zgadza się z tą karą i od wydanej decyzji Spółka złożyła już odwołanie, w którym decyzja została zaskarżona w całości.

„Wydana decyzja jest dla Spółki niezwykle krzywdząca i nie do zaakceptowania. Wskazane w niej zarzuty dotyczące postanowień regulaminu nigdy nie stanowiły podstaw działań lub decyzji, które naruszałyby interesy Konsumentów - wręcz przeciwnie - Spółka, działając jako pośrednik w świadczeniu usług przewozu - dokonywała wszelkich starań, by interes Konsumenta był zawsze należycie zabezpieczony" - czytamy w komunikacie.

Epaka
Wydana decyzja jest dla Spółki niezwykle krzywdząca i nie do zaakceptowania

Zdaniem członków zarządu Epaki, działania firmy zawsze miały charakter prokonsumencki.

„Nasi Klienci, których część stanowią Konsumenci, są dla nas ważni a ich zadowolenie z naszych usług ma dla nas charakter priorytetowy. Wszystkie podejmowane przez nas działania oraz postanowienia regulaminu były stosowane z myślą o zagwarantowaniu jak najlepszej ochrony interesów naszych Klientów. Zapewniamy, że zawsze myślimy o tym, by zapewnić należytą ochronę Konsumentom, którzy za naszym pośrednictwem zlecają usługi przewozu" - czytamy.

„Nasza Spółka, niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania, zdecydowała o dobrowolnym zaprzestaniu stosowania kwestionowanych postanowień, mając na względzie z jednej strony dobro interesów Klienta a z drugiej lojalną i niekonfrontacyjną postawę wobec UOKiK. Pomimo takiej postawy, przejawiającej się dołożeniem wszelkich starań, by nasz regulamin był zgodny z założeniami UOKiK, zostaliśmy ukarani nieproporcjonalnie wysoką karą" - informuje zarząd spółki.

Na końcu komunikatu zarząd Epaki podkreślił, że nie zgadza się z decyzją Prezesa UOKiK.

Spółka odwołała się od decyzji i będzie podejmować dalsze kroki prawne.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Na życie po pożarze. Zbiórka dla rodziny z Nowodworu

POWIAT LUBARTOWSKI: Ogień zabrał dom rodzinie z Nowodworu. Spłonęło też jego wyposażenie. W Internecie trwa zbiórka na pomoc dla pogorzelców. Pomagają krewni, sąsiedzi i całkiem obce osoby.

Tak wygląda dom rodziny z Nowodworu po pożarze. Nie nadaje się do zamieszkania

W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie przed godz. 5. Na miejscu działało osiem zastępów straży pożarnej. Ogniem było objęte poddasze i elewacja. Wydobywały się płomienie. Mieszkańcy domu - kobieta i dwoje dzieci - opuścili dom przed przybyciem straży pożarnej. Działania straży pożarnej polegały na odcięciu energii elektrycznej i butli gazowej. Pożar udało się ugasić, najbardziej zniszczone jest poddasze. Nikt nie ucierpiał.

W akcji brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Brzeziny, OSP Nowodwór, OSP Annobór. Była policja i zespół ratownictwa medycznego - informowała straż pożarna.

Krótka notatka kryje jednak dramat rodziny, która w pożarze straciła dom. Iwona Tchórz mieszkała tam z dwoma synami 15-letnim i 13-letnim. Dom został kupiony 10 lat temu po pięcioletnim użytkowaniu przez poprzedniego właściciela, ma więc około 15 lat. To dom parterowy z poddaszem użytkowym.

Pies i kot uratowani

Życie rodziny zmieniło się 31 stycznia.

- O 4.44 obudził mnie huk. Nie wiedziałam, co się dzieje. Wyszłam na korytarz, z korytarza widziałam pomarańczową poświatę wychodzącą zza zamkniętych drzwi wewnętrznych od strony północnej. Dalej słyszałam huk. Podeszłam do okna, odchyliłam zasłony, tam była ściana ognia za dużymi, przeszklonymi drzwiami balkonowymi na taras. Krzyknęłam do syna, żeby dzwonił po straż, zadzwonił na 112, ja w tym momencie próbowałam gasić pożar gaśnicą. Młodszy syn spał, nie obudził się, nie wiedział, co się dzieje - relacjonuje Iwona Tchórz.

W płonącym domu było coraz bardziej niebezpiecznie, pękały szyby, trujący dym dostawał się do środka.

- Dzieci uciekły do auta bez butów, bez kurtek, później im je doniosłam. Zabrały tylko psa, nie mogliśmy znaleźć kota. Wywiozłam ich na bezpieczną odległość od domu, bo na posesji była butla gazowa do ogrzewania domu. Kazałam im tam zostać, sama wróciłam, żeby zakręcić zawór i budzić sąsiadów, żeby się ratowali, bo nie wiedziałam, czy gaz nie wybuchnie - mówi właścicielka domu. Nagle nadeszła pomoc od nieznajomego.

- Kiedy wróciłam szukać zaworu gazu, zatrzymał się samochód przed naszym domem, wybiegł mężczyzna, w porozumieniu ze mną zaczął szukać zaworu gazu. Znalazł, zakręcił, zrobił to za mnie. Pomógł mi informować sąsiadów. Nie wiem, kto to był, nie pamiętam tej osoby, nie rozpoznam twarzy. Jestem mu bardzo wdzięczna, to była pierwsza osoba, która udzieliła mi pomocy. To był młody mężczyzna, który przejeżdżał drogą i zobaczył pożar - opowiada Iwona Tchórz.

Ulubieńcami rodziny są pies i kot. Pies odjechał razem z synami pani Iwony, ale wszyscy martwili się o drugiego przyjaciela, kota. Trujący dym uniemożliwił wejście do domu.

> **Dzieci uciekły do auta bez butów, bez kurtek, później im je doniosłam. Zabrały tylko psa, nie mogliśmy znaleźć kota**

- Powiedziałam dzieciom, żeby nie myślały, że kot będzie cierpiał, bo prawdopodobnie uśnie od czadu. Dzieci wpadły w panikę, zaczęły płakać. Trzymałam syna, bo wyrywał się, żeby biec ratować kota. Ale przyjechała już straż pożarna. W tym momencie sąsiadka zabrała nas i naszego psa do swojego domu. Po jakimś czasie, około 20 minutach, strażak przyniósł uratowanego kota - mówi Iwona Tchórz.

> **Ja nie chciałam patrzeć na ten pożar. Z opisu świadków wiem, że był bardzo duży. Jeden pan powiedział, że pierwszy raz widział taki wysoki płomień do samego nieba**

Stracili dom, ale są razem

- Ja nie chciałam patrzeć na ten pożar. Z opisu świadków wiem, że był bardzo duży. Jeden pan powiedział, że pierwszy raz widział taki wysoki płomień do samego nieba - dodaje.

W dniu po pożarze matka z synami znaleźli schronienie u kuzynki w sąsiedniej wsi. Potem bardzo szybko przyjechała siostra pani Iwony z Bydgoszczy. Chciała zabrać obu chłopców do siebie, ale starszy syn powiedział, że zostanie z mamą, bo trzeba jej pomóc. Do Bydgoszczy pojechał młodszy.

- Dostaliśmy schronienie u kuzynki. Byłam tam z psem i kotem, więc rozdzieliliśmy się, starszego syna zabrała ciocia do Lubartowa. Oprócz nas mieszkają tam jeszcze dwie rodziny, również ze swoimi zwierzętami - mówi pani Iwona. Obecnie rodzina mieszka w Lubartowie.

- Dobrzy ludzie zaoferowali nam lokal, gdzie jesteśmy razem z synami i pupilami - mówi.

W pożarze został zniszczony nie tylko budynek, ale całe wyposażenie domu.

- Są jednostkowe rzeczy, które ocalały. Nie wiem, jak z pralką, bo tam było przepięcie, nie było uziemienia, baliśmy się używać elektryczności. Na górze w ogóle nie ma już elektryczności. Na dole sąsiad pomógł nam zabezpieczyć zniszczone kable, dzięki niemu jest bezpieczny prąd na dole. Nie wiem, jak dużo rzeczy się zniszczyło, te, których nie zniszczył ogień, zostały zniszczone wodą - mówi Iwona Tchórz.

Gmina i firma z pomocą

Po pożarze z pomocą przyszła gmina. Pracownicy urzędu wypytali panią Iwonę, czego potrzebuje. Dostała od gminy plandeki, kontener na zniszczone rzeczy. Wójt zaczął szukać mieszkania dla rodziny, żeby wszyscy mogli być razem.

- Pierwsza pomoc przyszła od sąsiadów. Mąż sąsiadki, która wzięła mnie i dzieci do siebie, jest strażakiem, brał udział w akcji. Ich starszy syn został obudzony, żeby zajął się moimi chłopcami. W czasie, kiedy byłam objęta pomocą medyczną i w domu sąsiadów leżałam pod tlenem, mama sąsiadki zawiozła moje dzieci do kuzynki, żeby były bezpieczne. Ja później dojechałam - mówi pani Iwona.

- Ze strony pani sołtys też dostałam pomoc, moja siostra cały czas była z nią w kontakcie. Pani sołtys pytała, czego nam brakuje, powiedziała, gdzie jeszcze możemy uzyskać pomoc. Zorganizowała zbiórkę w kościele - dodaje. Zbiórka w kościele w Nowodworze odbyła się w poprzednią niedzielę. W ostatnią niedzielę zbierano też pieniądze w parafii św. Anny w Lubartowie.

Spłonęło także wyposażenie domu

- Jedna z sąsiadek zaopiekowała się moimi kwiatami, wzięła wszystkie do siebie, pomagając chociażby w ten sposób. To bardzo wzruszające - mówi Iwona Tchórz. Jej starszy syn pracuje w DAKO, firma od razu po pożarze udzieliła mu jednorazowej zapomogi.

Dobrzy ludzie pomagają

Pomagają osoby prywatne.

- Jedna osoba pokryła koszty weterynarza dla mojego kota, przez dwa dni woziła go do lecznicy i odwoziła z powrotem - dodaje pani Iwona.

Iwona Mróz wraz z Karoliną Strzelecką założyła na facebooku grupę Bazarek - odrodzenie z popiołów. Można wystawiać przedmioty lub usługi, dochód z licytacji jest przeznaczany na zbiórkę dla pogorzelców. Wylicytować można wszystko. Jedna z lubelskich kwiaciarni oferuje bukiet, są do wylicytowania przetwory, książki, masaż twarzy, jedna z członkiń grupy upiecze maślane ciasteczka.

Ty też możesz pomóc!

Na stronie internetowej zrzutka.pl założona została zbiórka na pomoc dla pani Iwony i jej rodziny. Wystarczy wpisać na stronie tytuł ŻYCIE PO POŻARZE

Iwona Tchórz założyła zbiórkę internetową.

- Zbiórka jest na życie po pożarze. Potrzeby są takie, żeby zabezpieczyć dom. Żeby wrócić do niego, są konieczne prace remontowe. Najważniejszy jest dach, który jest do wymiany. Zbiórka jest również na pomoc psychologiczną, jeśli taka będzie potrzebna. Chodzi nie tylko o pomoc psychologa, ale o terapię traumy, nie jest łatwo ja uzyskać z NFZ - mówi.

Jest bardzo wdzięczna wszystkim, którzy przyszli jej z pomocą.

- Chcę bardzo podziękować strażakom ze wszystkich ośmiu zastępów, którzy narażali życie w czasie akcji gaśniczej, wszystkim sąsiadom i rodzinie, którzy w pierwszych chwilach ruszyli nam na pomoc - mówi Iwona Tchórz.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Marcin Duszek kandydatem na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego. Dlaczego nie wystartował w wyborach do Sejmu?

Były poseł PiS ujawnia: Nie wystawili mnie do Sejmu, bo byłem za mocny

Marcin Duszek - były poseł Prawa i Sprawiedliwości jest piątym oficjalnie ogłoszonym kandydatem na burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski. W sejmowych ławach zasiadał przez trzy kadencje, jednak w ostatnich wyborach nie znalazł się na listach żadnej z partii. Dlaczego?

Pogłoski o kandydaturze byłego posła w jego rodzinnym mieście pojawiły się na początku 2024 roku. Urodzony w Łosicach Marcin Duszek w rozmowie z nami potwierdził, że będzie kandydatem na urząd burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego, jednak z publikacją tej informacji chciałby jeszcze poczekać. Na początku ubiegłego tygodnia mieliśmy już pewność i potwierdzenie - były poseł Marcin Duszek będzie kandydatem na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego.

- Na samym początku chciałbym zdementować kilka nieprawdziwych informacji, które jako plotki przekazywane są tzw. pocztą pantoflową. Po pierwsze: z listy do Sejmu w wyborach parlamentarnych zostałem skreślony według mojej opinii tylko dlatego, że stałem się zbyt silnym przeciwnikiem, zagrażającym innym kandydatom, startującym np. z Białej Podlaskiej. Po wykreśleniu mnie z listy nie usunięto mnie z partii. Dziś partia zabiega o to, bym startował do sejmiku województwa i pomógł wygrać najbliższe wybory. Moja decyzja jest jednak nakierowana od dłuższego czasu na start na urząd burmistrza miasta Międzyrzeca i to tutaj chcę dalej służyć swoim wyborcom. Ludziom, którzy ufają mi od lat – ludziom, których nigdy nie zawiodłem. Ciągle jestem członkiem rady politycznej PiS - najważniejszego obok zjazdu delegatów organu partii - tłumaczy poseł na Sejm RP w latach 2014-2023.

W wyborach parlamentarnych zostałem skreślony według mojej opinii tylko dlatego, że stałem się zbyt silnym przeciwnikiem, zagrażającym innym kandydatom, startującym np. z Białej Podlaskiej

Skąd pomysł na start w wyborach samorządowych?

Marcin Duszek opowiedział nam także, skąd wziął się pomysł na start w wyborach na burmistrza miasta. Jak sam mówi, „nie chce pracować w Sejmie, widząc poziom agresji i nastroje, jakie tam teraz panują".

Dziś partia zabiega o to, bym startował do sejmiku województwa i pomógł wygrać najbliższe wybory

- Wydaje mi się, że nie pasuję do takiego bezwzględnego świata, ponieważ zawsze starałem się rozmawiać z każdym i dostrzegać w drugim człowieku ludzką twarz. Stąd moja decyzja o starcie do samorządu, do wzięcia udziału w wyścigu na urząd burmistrza. Tym z państwa, którzy mogą mnie poprzeć, gwarantuję, że nie zawiodę Waszego zaufania. Od prawie 20 lat skutecznie wygrywam większość wyborów należących do bardzo trudnych. Pierwszy raz wygrałem do Sejmu jako jeden z dosłownie kilku posłów w Polsce, z odległego - aż 20. miejsca na liście - mówi przedstawiciel KWW Marcin Kamil Duszek Ponad Podziałami.

Fot. Jakub Hapka

Marcin Duszek, kandydat na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

„Zawsze zaskakiwałem świetnymi wynikami"

Świeżo upieczony kandydat na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego zaznacza, że w wielu wyborach stał na straconej pozycji, jednak za każdym razem udawało się uzyskać wystarczającą liczbę głosów do spełnienia celu.

- Zawsze zaskakiwałem wszystkich świetnymi wynikami. W ostatnich wyborach w 2019 roku zdobyłem blisko tysiąc głosów więcej niż poseł Dariusz Stefaniuk, który pochodzi z Białej Podlaskiej - ponad trzykrotnie większego miasta niż Międzyrzec. Myślę, że to mogła być jedna z przyczyn, dlaczego nie było mnie na liście do Sejmu. Przez takie decyzje PiS w naszym województwie stracił jeden mandat, a nasze miasto nie miało po raz pierwszy od lat możliwości zagłosowania na swojego lokalnego posła, pochodzącego z ziemi międzyrzeckiej. Między innymi dlatego, że nie ufam już pewnym politykom, postanowiłem obecnie wystartować z niezależnego komitetu i postawić na niezależnych kandydatów na radnych - z którymi chcemy budować nasz wspólny dom. Jesteśmy dumni z Międzyrzeca i dlatego z dumą od lat reprezentuję nasze miasto na arenie krajowej i międzynarodowej, zawsze wracając do Międzyrzeca – promując i rozsławiając najlepiej, jak się da. Moim marzeniem jest, by żyjący tu mieszkańcy, także ja - czuli, że to najlepsze dla nich miejsce, które daje im perspektywę rozwoju i poczucie bezpieczeństwa - kończy jeden z pięciu ogłoszonych do tej pory kandydatów na burmistrza Międzyrzeca.

12 lutego upłynął termin zgłaszania komitetów wyborczych. Na liście możemy więc znaleźć także komitet Marcina Duszka - „KWW Marcin Kamil Duszek Ponad Podziałami". Wcześniej swój akces ogłosiło czterech kandydatów: Janusz Skólimowski, Arkadiusz Janus, Andrzej Mironiuk i Paweł Łysańczuk.

mcp

Konfederacja wystawi kandydata na prezydenta Lublina

Bartłomiej Pejo jest czwartym kandydatem na prezydenta Lublina w wyborach samorządowych. Startuje z listy Konfederacji.

Fot. Bartłomiej Pejo / Facebook

Poseł Bartłomiej Pejo

W październiku w wyborach parlamentarnych otrzymał mandat poselski z listy Konfederacji. Startował z numerem 1 i zdobył 26 037 głosów.

Bartłomiej Pejo zmierzy się z kandydatem Platformy Obywatelskiej Krzysztofem Żukiem, Robertem Derewendą miejskim radnym Prawa i Sprawiedliwości, a także pisarzem Marcinem Wrońskim.

Dominika Polonis

Poprą Żuka na prezydenta

Fot. Dominika Polonis

Porozumienie podpisał prezydent Krzysztof Żuk, poseł Marta Wcisło, minister Krzysztof Hetman, przedsiębiorca Jacek Bury, radny Wspólnego Lublina i wiceprezydent Lublina Mariusz Banach i przedstawiciel Lewicy Wiktor Sawicki

W piątek, 16 lutego przedstawiciele Platforma Obywatelska, Polska 2050, Nowa Lewica, Wspólny Lublin i PSL podpisali porozumienie. Wszyscy będą popierać Krzysztofa Żuka w walce o reelekcję.

- Informuję, że komitet wyborczy wyborców Krzysztof Żuk powstał po to, by skonsolidować środowiska i ugrupowania polityczne wokół najważniejszej dla nas prawdy, bo królowej strategii rozwoju Lublina i dla mieszkańców naszego miasta. Komitet spełnił swoje oczekiwania i dzisiaj staje się koalicją 15 października, czyli koalicją wszystkich sił demokratycznych, które wygrały wybory i biorą na siebie odpowiedzialność za przyszłość Polski - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Prezydent podkreśla, że porozumienie jest pokazaniem społeczności lokalnej, że również w Lublinie odpowiedzialność za przyszłość miasta spoczywa na koalicji.

- Byliśmy razem z PSL-em i Krzysztofem Hetmanem, ta współpraca była i jest świetna dla Lublina. Byliśmy razem z Lewicą i byliśmy ze środowiskiem wywodzącym się z rad dzielnic, z organizacji pozarządowych i wywodzących się także z tego środowiska, które kiedyś było obecne w Prawie i Sprawiedliwości, a mówię tu o radnych Wspólnego Lublina – dodaje Żuk.

Dominika Polonis

Urzędnicy z powiatu lubartowskiego awansowali na dyrektorów do Urzędu Wojewódzkiego

Włodzimierz Kołton i Radosław Kiciński zostali dyrektorami wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

Włodzimierz Kołton pochodzi z Czemiernik. W 2018 r. startował na burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Pracował m.in. w Urzędzie Pocztowym w Radzyniu Podlaskim, w Urzędzie Marszałkowskim i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Od 2019 r. był kierownikiem Referatu Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy Ostrówek.

Fot. MS

Włodzimierz Kołton trafił do Urzędu Wojewódzkiego z Urzędu Gminy Ostrówek

Radosław Kiciński był naczelnikiem w Urzędzie Miasta Lubartów

Od 6 lutego jest dyrektorem Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Objął stanowisko w drodze powołania przez wojewodę.

Jako dyrektor od pierwszych dni urzędowania zajmuje się m.in. kontrolami towarów rolnych. W Wydziale Środowiska i Rolnictwa została uruchomiona specjalna linia telefoniczna dla osób, które zgłaszają zaobserwowane nieprawidłowości na granicy z Ukrainą. Zapowiada, że wystartuje w wyborach na burmistrza Ostrowa Lub.

Radosław Kiciński trafił do Urzędu Miasta w Lubartowie w 2019 r. po tym, jak PiS przejął władze w Urzędzie Marszałkowskim. Wcześniej był dyrektorem Departamentu Mienia i Inwestycji w Urzędzie Marszałkowskim. W lubartowskim urzędzie był naczelnikiem Wydziału Nieruchomości, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa. Od niedawna pracuje w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

- Radosław Kiciński został powołany przez pana wojewodę lubelskiego. Trzeba się cieszyć z tego, bo to jest nasz przedstawiciel z wielkim doświadczeniem, który pracował dla mieszkańców Lubartowa, został powołany przez pana wojewodę i teraz będzie opiekował się w zakresach swoich kompetencji całym województwem lubelskim. Można powiedzieć, że to jest nasz przedstawiciel u pana wojewody. Pracował w Urzędzie Miasta, jest w tej chwili pracownikiem pana wojewody i odpowiada za szerszy zakres obowiązków niż tylko miasto Lubartów. To był bardzo merytoryczny naczelnik, teraz mamy swojego przedstawiciela u wojewody. Z tym się wiąże dla mieszkańców Lubartowa wielka szansa, bo będzie pilnował interesów naszego miasta u pana wojewody - mówił burmistrz Krzysztof Paśnik na sesji Rady Miasta 15 lutego.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Czytał książkę, ratując życie kobiecie. Syga: Nie oczekuję wdzięczności. Zachęcam do pomocy

Maciej Syga. Do niedawna szkoleniowiec i dyrektor sportowy w Orlętach Łuków oraz trener Huraganu Międzyrzec Podlaski. Niedawno uratował życie kobiecie, której nigdy w życiu nie widział.

Maciej Syga nie czuje się bohaterem. - Skoro mogłem pomóc to zrobiłem to bez wahania - mówi 32-latek

Piłkarz, trener, dziennikarz Wspólnoty

32-latek od zawsze kochał się w piłce nożnej. Był zawodnikiem: Orląt Łuków, Lesovii Trzebieszów, ULKS-u Dębowica, Tura Turze Rogi. Następnie zajął się pracą trenerską. Prowadził: Orlęta, Huragan, Polesie Serokomla, ULKS Dębowica oraz Deltę Warszawa. Co ciekawe, przez dłuższy czas był dziennikarzem Wspólnoty Łukowskiej. Ale tutaj temat jest poważniejszy. Jaki?

Zrobił to!

Kilka lat temu usłyszał o bazie dawców szpiku w DKMS-ie. To fundacja działająca w Polsce od 2008 roku. Szybko tłumacząc, oddając krew, można uratować komuś życie. Maciej Syga to zrobił!

- Zdecydowałem się do niej zapisać, gdyż wiem, iż białaczka to śmiertelna choroba, a ratunkiem dla tych, którzy na nią zachorowali, może być tylko pomoc drugiego człowieka. Nie zastanawiałem się ani chwili. Chciałem być w bazie tych, którzy potencjalnie mogą uratować innej osobie życie - mówi.

Chwila i czekanie

Maciej złożył odpowiednie dokumenty i czekał. Niedługo później listownie przyszedł do niego zestaw do pobrania wymazu. - Trzeba było włożyć patyczek do ust, następnie go odpowiednio zabezpieczyć i odesłać. Trwało to chwilę. Zrobiłem i pozostawało tylko czekać - dodaje.

Wykonał krok A, zrobił też B

Jakie było jego zdziwienie, kiedy po trzech latach odebrał telefon z informacją, że jego bliźniak genetyczny istnieje i jest w potrzebie.

- Było to dla mnie duże zaskoczenie. Nie spodziewałem się, że to akurat ja będę mógł pomóc. Bez wahania zdecydowałem się spełnić obowiązek. Pomyślałem sobie, że jeśli wykonałem krok A, muszę poczynić ten kolejny - wyjaśnia.

Krew do urządzenia i do ręki

Są dwa sposoby pobrania. Pierwszy poprzez filtrację krwi.

> **Im więcej osób będzie wśród potencjalnych osób, które chcą pomóc, tym większe prawdopodobieństwo, że chory znajdzie dawcę i wyzdrowieje. Tak było w przypadku mojego genetycznego bliźniaka. Pomaganie jest fajne. Pamiętajcie**

- Obrazowo. Pani wykonała nakłucie i przez pięć godzin z jednej ręki pobierana była krew, która przechodziła przez specjalistyczne urządzenia, a następnie wracała do mnie w drugiej ręce. To prostsze rozwiązanie. W razie niepowodzenia jest możliwość pobrania z talerza biodrowego. W moim przypadku nie było takiej konieczności - mówi Syga.

Można uratować życie

Były trener Orląt i Huraganu przyznaje, że zrobił to dlatego, iż wiele osób potrzebuje takiej pomocy. To nas kosztuje naprawdę niewiele, a wiem na swoim przykładzie, że można uratować komuś życie, tak naprawdę niewiele robiąc. Wystarczyło wykazać tylko chęci i spędzić kilka godzin na niezbędnych czynnościach. Nie trzeba się bać. Pracownicy kliniki wszystkim pokierują, a także zadbają o nasze bezpieczeństwo - dodaje.

Nie oczekuje wdzięczności

Komu pomógł Maciej Syga?

- Kobiecie. Mam nadzieję, że osoba, której oddałem ten najcenniejszy dar, przeżyje w zdrowiu jeszcze wiele lat.

> **Czy chciałbym ją spotkać? Raczej nie. Myślę, że mogłoby być niezręcznie. Nie oczekuję wdzięczności. Niech żyje w zdrowiu i cieszy się życiem**

Wiem, że pochodzi z Wielkiej Brytanii i ma 39 lat. DKMS nie udostępnia możliwości kontaktu ze względów formalnych. Czy chciałbym ją spotkać? Raczej nie. Myślę, że mogłoby być niezręcznie. Nie oczekuję wdzięczności. Niech żyje w zdrowiu i cieszy się życiem - przyznaje.

Drobne ukłucie, zastrzyki w brzuch

32-latek, który w połowie stycznia wstąpił do wojska, podkreśla, że gdyby znów zadzwonił telefon lub ta sama osoba potrzebowałaby ponownie pomocy, nie wahałbym się. Sam proces pomocy to drobne ukłucie, kilka godzin leżenia na specjalnym fotelu. Atmosfera podczas oddawania szpiku jest bardzo sympatyczna. Wszyscy wiemy, że w tym momencie pomagamy innemu. Przez tydzień przed całym procesem musiałem brać zastrzyki w brzuch ze specjalnym odczynem. Robiłem je sobie sam. Trochę bolały stawy, ale jest to do przeżycia - dodaje.

Leżał i czytał książkę

Co robił Maciej przez ten czas, kiedy krew płynęła z żyły do urządzenia i później do żyły? - Czytałem książkę. Zachęcam do zapisania się do bazy DKMS-u. Nie ma co się bać. Im więcej osób będzie wśród potencjalnych osób, które chcą pomóc, tym większe prawdopodobieństwo, że chory znajdzie dawcę i wyzdrowieje. Tak było w przypadku mojego genetycznego bliźniaka. Pomaganie jest fajne. Pamiętajcie - kończy.

mp

Witamy na świecie
Noworodki z lubartowskiego szpitala

Cwajda Marcel,
Rudzienko,
gm. Michów
ur. 2 lutego, g. 12:10,
4300 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław Cwajda
Brat: Paweł (13 l.)

Aleksander Goławski,
Wierzchowiny,
pow. radzyński
ur. 03.02, godz. 10:58,
1970 g, 49 cm
Rodzice: Magdalena, Tomasz
Rodzeństwo: Natalia (8 l.)

Jaś Zacharczuk,
Uhnin,
pow. parczewski
ur. 15.02, godz. 13:44,
3160 g, 51 cm
Rodzice: Klaudia i Marcin

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM!
ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
- wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Bogumiła Lisek-Jublewska - życzenia dla Wspólnoty Lubartowskiej

Zacna Jubilatko – Wspólnoto Lubartowska!
Doskonale pamiętam pierwsze wydanie w Lubartowie (2 lutego 2006 r.),
gdyż umieszczony był w nim mój artykuł „Chodnik na ulicy Lipowej".
Czas płynie nieubłaganie szybko, jesteś już pełnoletnia i dojrzała.
Z okazji Twej Osiemnastki życzę Ci jeszcze większej liczby czytelników
i nie mniejszej niż dotąd kreatywności redaktorów!
Z racji wkroczenia w dorosłe życie – apogeum zadowolenia dla Twego Wydawcy!
Z poważaniem
Bogumiła Lisek-Jublewska

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VIII)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski, cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Mimo upływu lat książę Marcin nie tracił wiele ze swojego szelmowskiego uroku. Kolejne żony dobierał według jasnego klucza: miały być urodne, zamożne i nie sprawiać wielkich kłopotów przy rozwodzie. Choć, prawdę rzekłszy, jemu, poza doskonałymi manierami i niewątpliwą inteligencją, pozostawał już tylko jeden atut: był księciem. A na to mogła się skusić nawet żydowska królewna.

U boku żydowskiego proroka

W czasie dobrowolnego wygnania do Frankfurtu (Janowiec i inne dobra przehulał albo przegrał w karty, w Warszawie był politycznie „spalony", poza tym głupio by było, żeby go nie było tam na coś stać...) nawiązał relację z rezydującym w nieodległym Offenbach Jakubem Frankiem. Była to postać nietuzinkowa, kontrowersyjna, trudna do jednoznacznego zakwalifikowania: z pochodzenia Żyd, wyznawca sekty Sabbataja Cwi, potem charyzmatyczny lider i reformator religijny, próbujący łączyć elementy religii mojżeszowej z islamem albo dla odmiany raz z katolicyzmem, raz z prawosławiem, mający w sobie też dużo z awanturnika i machera politycznego. Nie dziwię się, że Olga Tokarczuk napisała o nim potężną, być może swoją najlepszą, książkę „Księgi Jakubowe".

Z arystokraty żydowski sekciarz?

Wejście w taką relację dla arystokraty było przełamaniem bariery, mimo że w tym momencie frankiści formalnie byli ochrzczeni w obrządku katolickim. Znane są wprawdzie opowieści o jednym z Potockich, który w połowie XVII wieku miał przejść na judaizm, jednak nawet gdyby uznać je za prawdziwe, byłby to absolutny wyjątek. Nie jesteśmy w stanie określić, na ile nauczanie Franka zaciekawiło księcia Marcina. Nie był on programowo bezbożnikiem, acz o głębsze zainteresowanie metafizyką trudno go też posądzać. Lubował się w tajnych stowarzyszeniach, należał do masonerii. Być może szukał przestrzeni, w której będzie potrzebny i ważny, w której będzie gwiazdą. Jak kiedyś na sejmie, w teatrze, na wszystkich salonach.

Nie wiadomo jakie, ale bóstwo

Ale z całą pewnością pociągała go córka Jakuba, Ewa Frank. Wbrew temu, jak prezentuje ją Olga Tokarczuk, z pewnością nie była marionetką w rękach otoczenia, słabą dziewczyną z trudem tylko odnajdującą się w wymagających od niej za wiele okolicznościach, małomówną i nie bez powodów skromną panienką. Z innych relacji wiemy, że była silną osobowością, czasem wręcz dominującą. Ojciec przypisywał jej różne role w swojej, nader płynnej wizji świata i teologii. Na pewno widział w niej przyszłą liderkę zainicjowanego przez siebie ruchu. Bywało, że pozycjonował ją w swoich wypowiedziach w kontekście mistycznym. W zależności od potrzeb i chwilowej koncepcji bywała dla niego Szechiną (czyli żydowskim konceptem nieustannej i niewidzialnej obecności Boga w świecie), Matką Boską, Potrójną Boginią, a nawet Mesjaszem. A w bardziej doczesnym trybie rozsiewano wieści, że jest nieślubną córką carycy Katarzyny II.

Piękna córa proroka

No i była wyjątkową pięknością. Zdaje się też, że niespecjalnie przerażała ją fatalna reputacja księcia Marcina. Romans wybuchł dość szybko. Nie jest jasne, jakie miał znaczenie społeczne, polityczne i majątkowe. Czy Lubomirski chciał sam przystać do frankistów? Raczej nie. Czy zamyślał o tym, by w raz z Ewą liderować im po śmierci, mocno starszawego już wtedy Franka? Czy po prostu łasił się na majątek? Czy może już nic nie planował i dał się ponieść chwili?

Sami zwolennicy Franka nie pałali sympatią do księcia, znali jego opinię, nie mieli wątpliwości, że jest też dla nich obcy. Z pewnością pod pobożną powierzchnią dworu w Offenbach rozgrywała się ostra walka o wpływy, zwłaszcza po spodziewanym odejściu lidera. A tu jeszcze jakiś polski książę i to taki, który gotów jest żenić się z „następczynią tronu". W 1791 roku książę rzeczywiście idzie za trumną Franka. Owocem trwającego kilkanaście miesięcy (z przerwami) romansu jest dziecko, które jednak dość szybko umiera. Niektórzy autorzy twierdzą, że doszło nawet do małżeństwa, ale wydaje się to mało prawdopodobne. Może dla Ewy okazał się tylko kaprysem?

Niedługo po 1791 roku Lubomirski żeni się z jedną z wyznawczyń Franka, Teklą Łabęcką.

cdn.

Zbigniew Smółko

Ewa po śmierci ojca została przywódczynią sekty, wygrawszy rywalizację z mniej zdolnymi braćmi. Początkowo była otaczana pewnym kultem ze strony wyznawców, potem jednak zaczęto dostrzegać jej negatywne cechy: egoizm, chciwość i pustkę intelektualną. Jej dwór w Offenbach stawał się coraz uboższy, coraz bardziej zadłużony. Paradoksalnie jedynymi chyba, którzy dość długo zachowali wysokie mniemanie o jej możliwościach i wpływach oraz realności planów przekonania Żydów do masowego przejścia na chrześcijaństwo, byli monarchowie: odwiedzali ją zarówno Aleksander I, jak i Napoleon Bonaparte. Koniec końców zmarła w nędzy, a sekta frankistów rozpadła się

Czytelnicza jazda obowiązkowa: Jakub Hapka: „Władysław Szaniawski - astronom z Przegalin Dużych"

Wielka historia niewielkiej miejscowości. Jak badano gwiazdy na Podlasiu

Uwielbiam jechać przez Przegaliny. Otoczona jabłoniowymi sadami miejscowość oprócz zabytkowego, nadzwyczajnej wręcz urody kościółka posiada starą zabudowę: znajdziemy tam sporo drewnianych domów, zdarzają się węgły z trzema okiennicami, bywają lata, że bocianich gniazd nie policzysz. Historia wygląda z każdego kąta. Dobrze, że Jakub Hapka wziął się za jej opisanie.

Przegaliny (gm. Komarówka Podlaska, pow. radzyński) jest to nie byle jaka miejscowość. Jej centralnym punktem jest kościółek pw. Opieki Matki Bożej, dawna unicka cerkiew. Z racji na swoją bryłę, razem ze świątyniami z Rudna i Bezwoli zaliczany jest do tzw. „typu radzyńskiego" - bez wieży, jednonawowy, z dobudówkami z boków. Wewnątrz, co jest ewenementem w tej części Podlasia, zachowała się wschodnia polichromia: mamy świętych Konstantyna i Helenę, Włodzimierza i Olgę, bizantyjskie wyobrażenie Pokrowy (czyli Opieki Matki Bożej właśnie) oraz Uspienja - czyli Zaśnięcia Matki Bożej. Cudowny, wielowątkowy zabytek historii regionu. Przed kościołem, w postaci Chrystusa Frasobliwego, stoi pomnik XVII-wiecznego dziedzica, Samuela Szemiota.

Przegalińskie wędrowanie

Był nie tylko niezłym gospodarzem, ale i poetą. Jego najciekawszym dziełem był zaś dziennik z przedsięwziętej podróży po najważniejszych polskich sanktuariach. Ponieważ pan Samuel miał duży zmysł obserwacyjny, wielu uznaje ten tekst za pierwszy polski przewodnik turystyczny. Nota bene dzisiaj tradycje promowania wędrowania - wprawdzie nie konno, a na motorze i niekoniecznie po sanktuariach - promują chłopaki i dziewczyny z tutejszego Klubu Motocyklowego Panther. Od ćwierć wieku organizują też na przełomie czerwca i lipca Motopiknik, największą imprezę motocyklowo - muzyczną w regionie.

Szaniawscy w dziejach regionu i kraju

No i jest jeszcze historia rodziny Szaniawskich gospodarujących tutaj od połowy XIX wieku do II wojny światowej. Ich dziejom książkę, zainspirowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska, poświęcił, znany dobrze Czytelnikom Wspólnoty, zwłaszcza Radzyńskiej, Jakub Hapka. Wsparcia projektowi udzieliły Archiwum Państwowe oddział w Radzyniu Podlaskim oraz Miejska Biblioteka Publiczna z tegoż grodu. Publikacja skoncentrowana jest na rodzinie Szaniawskich, a zwłaszcza Władysławie. Była to postać zupełnie wyjątkowa: stworzył w Przegalinach „badalnię gwiazd". Dokonywane przez niego obserwacje nie były, czego można się było spodziewać, realizacją hobby, lecz miały poważny ciężar naukowy i były publikowane przez poważne akademickie periodyki.

Dobra redaktorska robota

Praca Hapki oczywiście zawiera bogate tło historyczne i kulturowe, ustawiając opowiadaną historię w kontekście dziejów regionu. Autor wykorzystał wszelkiego autoramentu źródła: dostępną literaturę, materiały prasowe, własne wymiary. Zgromadził również bogatą dokumentację fotograficzną, Opublikował też jako suplementy kilka interesujących materiałów źródłowych - w tym słynny przepis na, robiący przed II wojną światową furorę m.in. w Hotelu Europejskim w Warszawie, sycony dwojniak przegaliński. Dobra robota.

Zbigniew Smółko

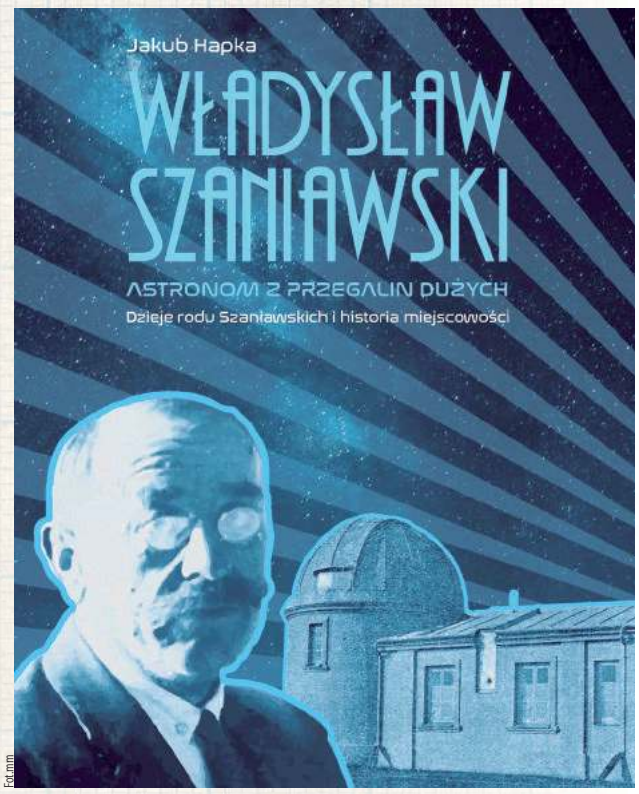

Fot. mm

W sobotę, 17 lutego odbył się wieczorek promocyjny, który, oprócz obecnych, byłych i może przyszłych mieszkańców, zgromadził przyjaciół Przegalin z całego regionu. Udało nam się ustalić, że książka (nakład ograniczony!) do mieszkańców wsi trafi bezpłatnie. Pozostałych zainteresowanych publikacją odsyłam do p. Doroty Korszeń (tel. 698875207)

eprasa.pl 78af9118fd

Władysław Fabisiak (1908 - 1956), wojenny lekarz z Adamowa (cz. II)

Żołnierska i lekarska droga do Adamowa

Trafił do miasteczka pod Łukowem w najtrudniejszym momencie jego historii. Poprzednika i całą siatkę konspiracyjną aresztowało gestapo, większość z nich rozstrzelana zostanie w Auschwitz i Flossenburgu. Był świadkiem zagłady społeczności żydowskiej. Przez pięć lat służył wiedzą i opieką mieszkańcom Adamowa.

Zdjęcie z czasów okupacji, wykonane w Adamowie. Ponieważ na jednej fotografii widzimy doktora Fabisiaka a obok niego duchownego, możemy domyślać się, że mamy na nim ówczesną miejscową elitę. Ksiądz to zapewne proboszcz Florian Banasiuk, który niósł posługę w latach 1941- 1955. Czy potrafimy rozpoznać inne osoby?

Doktor Fabisiak z dziećmi, zdjęcie z lutego 1943. Czy potrafimy rozpoznać budynek, na schodach którego wykonano fotografię?

Leiter
Der Deutsche Kommissar
der Sozialversicherungskassen
in Lublin und Zamosc
Zch.: 5.24.F.25 /42

Lublin, den 14. Juli 1942
Hypothekenstraße 4. Fernruf 31-40

Bescheinigung

Bescheinige, dass der Arzt Dr.med. Władysław FABISIAK, Kassenarzt der S.V.K. in Lublin, Ärztl. Abschnitt in Adamów ist.

Der Leiter
i.V.
/Petersen/

GENERAL-GOUVERNEMENT SOZIALVERSICHERUNGSKASSE IN LUBLIN

Wystawione przez hitlerowców zaświadczenie, że Władysław Fabisiak jest lekarzem w Adamowie. Pełniło ono rolę przepustki pozwalającej dojeżdżanie do potrzebujących o każdej porze doby

Jacy oni piękni! Ślubne zdjęcie doktorostwa Fabisiaków, wykonane w 1937 roku. Gdzież tam współczesnym fotografiom do tych dawnych!

Podporucznik, lekarz medycyny Władysław Fabisiak krok po kroku w latach 30. pokonywał wszystkie szczebelki wojskowej i zawodowej kariery. Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim, wówczas imienia Józefa Piłsudskiego. Wśród przełożonych opinię miał dobrą: wyróżniał się pilnością, właściwym podejściem do obowiązków służbowych, był ceniony zarówno przez wyższą kadrę, jak i kolegów z pułków. Czytamy w opinii: *Bardzo dodatni typ oficera i lekarza. Energiczny, zaradny, pogodny i lojalny. Przejawia dużo samodzielności. Ma poważne zadatki na przyszłość na stanowisko Nacz. Lek. Pułku.* W sierpniu 1939 roku zostaje skierowany do Dębicy, do 5 Pułku Strzelców Konnych. Jest to jednostka o dość dużym prestiżu, doświadczona w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. Plan przewiduje toczenie bitwy granicznej. Jednostka kończy szlak bojowy już 5 września. Oficerowie trafiają do Oflagu w Itzehoe, potem do Stalagu w Nordhorn. Po uwolnieniu najpierw wraca do Szpitala Ujazdowskiego, potem zaś w zostaje zwolniony ze statusu jeńca wojennego i przymusowo zatrudniony na stanowisku lekarza w Adamowie koło Łukowa.

Po wielkiej wsypie

Moment, w którym doktor trafił do Adamowa, był momentem szczególnie dramatycznym. Wśród patriotycznie usposobionej społeczności miasteczka po wrześniu 1939 roku szybko uformowały się zalążki konspiracji. Po bitwie pod Kockiem, Serokomlą i Wolą Gułowską w tajnych skrytkach i wśród zaufanych mieszkańców zostało wiele broni, której kleeberczycy za skarby świata nie chcieli złożyć przed Niemcami. Liderami organizacji była cała społeczna elita miasteczka: lekarz Śniegocki, księża, policjant, nauczyciele. Jednak już we wrześniu 1940 roku doszło do „wsypy". Prawdopodobnym donosicielem nie był raczej nikt miejscowy. Są przesłanki pozwalające domniemywać, że odpowiadał za nią zegarmistrz, który dopiero co został przesiedlony rzekomo z Gdyni. Pamiętać też należy, że w okolicy było kilka ośrodków, w których znaczną liczbę mieszkańców stanowili koloniści niemieccy, zdarzali się też folksdojcze. Skutki rozbicia organizacji były tragiczne. Po pobycie w kazamatach radzyńskiego Gestapo oraz Zamku w Lublinie w grudniu 1940 115 osób z okolic Łukowa trafiło do Oświęcimia, większość z nich stanowiła grupa „adamowska". Tam i we Flossenburgu rozstrzelano m.in. księży Antoniego Kresę i Konstantego Pabisiewicza. Wrócili tylko nieliczni. Fabisiewicz był więc lekarzem bardzo osłabionej społeczności. Z oczywistych powodów nie wchodziło w grę podjęcie poważniejszego zaangażowania w konspirację - mogło brakować partnerów, sam doktor zaś, jako były oficer, z pewnością był pod najczujniejszą obserwacją niemiecką.

Starosta niemiecki w meldunku z października 1940 napisał:

„W Adamowie, posterunek Łuków – policji bezpieczeństwa udało się wykryć tajną organizację i zabezpieczyć duże ilości broni i amunicji. Aresztowano 39 członków organizacji, w tym trzech polskich funkcjonariuszy policji. Broni znaleziono – 49 skrzyń amunicji artyleryjskiej, wiele lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów, 50 tys. sztuk naboi oraz broni ręcznej i maszynowej oraz dużo granatów ręcznych" (za strona zastawie-netau.net)

Świadek zagłady adamowskich Żydów

Fabisiak był też świadkiem zagłady społeczności Żydów z Adamowa. Getto w miejscowości utworzono przed sierpniem 1941 roku, acz pierwsza masowa egzekucja ok. 40 osób miała miejsce jesienią 1940 roku. Ostateczna akcja wymordowania Żydów odbyła się pomiędzy 4 a 7 października 1942 r. Przeprowadzili ją gestapowcy z pomocą wachmanów i policji granatowej. Ponad 300 starszych i chorych osób rozstrzelano na łące na wschód od kościoła, pozostałych (1724 osoby) wysłano do getta w Łukowie. Stąd w dniach 26 i 27 października oraz 7–11 listopada 1942 r. razem z Żydami z innych miejscowości wysłano ich do obozu zagłady w Treblince. W Adamowie zostawiono jedynie niedużą grupę żydowskich robotników, którzy przebywali w obozie pracy w pobliżu osady. Obóz ten został zlikwidowany w sierpniu 1943 r. (informacja za archiwum Teatru NN).

Z powrotem w mundurze

Po wyparciu Niemców z Podlasia latem 1944 znowu nałożył mundur. Zmobilizowany praz Rejonową Komendę Uzupełnień Siedlce i wcielony do 36 Pułku Piechoty jako starszy lekarz pułku. Brał m.in. udział w walkach od forsowania rzeki Nysy do Drezna. W maju 1945 r. został awansowany do stopnia kapitana, zaś majorem został w czerwcu 1946 r. Zajmował stanowisko Szefa Służby Zdrowia 9 Dywizji Piechoty w Rzeszowie. Do rezerwy został przeniesiony we wrześniu 1949 roku. Ostatnie lata swego życia przeżył w Tarnowie jako cywilny lekarz, mieszkając przy ul. Zielonej 39/5. W nekrologu czytamy: Lekarz Władysław Fabisiak po długich i ciężkich cierpieniach (...) zmarł dn. 28 V 1956 r. [w Tarnowie], przeżywszy lat 48 (...)". Pochowany został na starym cmentarzu w Tarnowie.

Piotr Rafalski &Zbigniew Smółko

Autor i inicjator niniejszego tekstu Piotr Rafalski porozumiał się z Gminną Biblioteką Publiczną w Adamowie co do zorganizowania tam w nieodległej przyszłości wystawy poświęconej doktorowi Fabisiakowi, historii jego i wojennego Adamowa. „Wspólnota" z wielką radością dumą będzie współpracować i wspierać niniejsze wydarzenie

eprasa.pl 78af9118fd

Mieszkańcy uważają, że nie zrobił tego nikt obcy

Podnieśli rękę na krzyż

GM. PONIATOWA:
O incydencie powiadomił organy ścigania już burmistrz Poniatowej. – Komu ten krzyż aż tak przeszkadza? – pytają zbulwersowani mieszkańcy Poniatowej Wsi.

Kilka dni temu ktoś włożył w dużą dziurę, znajdującą się w dwustuletnim dębie, stary, drewniany krzyż. Mieszkańców Poniatowej Wsi ten widok głęboko poruszył.

„Że oni się Boga nie boją!"

Odkąd pamiętają najstarsi mieszkańcy, ten krzyż stał przy drodze prowadzącej na wysypisko śmieci - od zawsze. Stał, gdy jeszcze nikt nie pomyślał, że w tej części wsi kiedyś w ogóle powstanie gminne składowisko odpadów. Dziś już nikt dokładnie nie pamięta, kiedy został postawiony. Wiadomo, że bardzo dawno temu i upamiętniał tych, co polegli w obronie naszej ojczyzny.

fot. Nadesłane

Kilka dni temu dębowy krzyż, który przymocowany był do drzewa linkami, został włożony w dziurę w drzewie

Z biegiem lat, wkopany, zmurszał i obrósł mchem. Był nawet taki czas, że przewrócił się i leżał w pokrzywach.

- Poprawiliśmy ten krzyż, odcięliśmy spróchniały kawałek i oparliśmy go o drzewo. Ale ciągle ktoś go odwracał. Co dwa, trzy dni dawano mi znać, że ten krzyż jest przekręcony – opowiada Wiesław Jarecki, mieszkaniec Poniatowej Wsi, któremu to miejsce jest szczególnie bliskie i dba o nie wspólnie z kolegą, Edwardem Ziółkowskim.

Panowie postanowili więc, że przymocują krzyż do drzewa stalowymi linkami. Wcześniej go oczyścili i zabezpieczyli specjalnymi preparatami. Ale i z zawieszonym na drzewie krzyżem ktoś sobie poradził.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Nie można być obojętnym na takie działania. Na prośbę mieszkańców sprawę zgłosiliśmy na policję

Wiesław Jarecki,
mieszkaniec Poniatowej Wsi
- Ten krzyż przeżył historię. Przecież nikt obcy tu nie przyjechał i tego nie zrobił

- Ten krzyż przeżył historię. Przecież nikt obcy tu nie przyjechał i tego nie zrobił. Jedna osoba sama tego nie zrobiła, nie włożyła go w dziurę. Ten krzyż waży około 60 kilogramów – rozkłada ręce z bezsilności pan Wiesław. - Że oni się Boga nie boją! – dodaje.

Postawili nowy krzyż

Obok starego krzyża w ubiegłym roku stanął nowy, duży, dębowy krzyż. Stanął dzięki staraniom panów Wiesława i Edwarda oraz wsparciu Piotr Maciąg, który na wykonanie krzyża dał drzewo. Postawili, żeby był na pokolenia, bo pomyśleli, że stary krzyż należałoby już zastąpić nowym.

Nowy prezentuje się okazale. Widoczny jest z drogi wojewódzkiej. Rabatka wokół krzyża została ogrodzona płotkiem i oświetlona. Przy samym krzyżu palą się znicze, a wiosną i latem zdobią go żywe kwiaty. W ubiegłym roku krzyż został poświęcony.

Policja zawiadomiona

Burmistrz Poniatowej o zaistniałym w Poniatowej Wsi incydencie dowiedział się z mediów społecznościowych. Zadziałał po wizycie radnego.

- Radny Celejewski mówił mi, że mieszkańcy są tym poruszeni. Chciał tę sprawę sam zgłosić na policję, ale z racji tego, że jest to działka gminna, zrobiliśmy to my, wystosowaliśmy pismo. Nie można być obojętnym na takie działania. Jest to swego rodzaju zbezczeszczenie naszych symboli religijnych – uważa Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

- Zgroza, no zgroza. Już nie mają się czego czepić, tylko krzyża – mówi zbulwersowany Dariusz Celejewski, radny miejski. – Mieszkańcy podejrzewają, że to nasza młodzież wybitnie inteligentna zrobiła to w ostatki, z soboty na niedzielę – dodaje.

Zawiadomienie wpłynęło do miejscowego Komisariatu Policji w piątek.

- Weryfikujemy okoliczności wskazane w piśmie - usłyszeliśmy w poniedziałek od asp. Katarzyny Bigos, rzeczniczki opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Sprawę bada Samodzielny Dział ds. Błędów Medycznych Prokuratury Regionalnej w Lublinie

Trzech medyków z lubartowskiego szpitala stanie przed sądem lekarskim. Za „chybione poronienie"

Lubelska Izba Lekarska długo analizowała sprawę Pauliny Sikory z gm. Kock, która uważa, że przez błędne działania kilku lekarzy ze szpitala w Lubartowie omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Ale są już konkrety - wnioski o ukaranie trójki medyków zostały skierowane do sądu lekarskiego.

Różne diagnozy

Sprawę w grudniu 2022 roku nagłośniła „Wspólnota". Paulina i Tomasz Sikora to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 29-latek i 30-latka, wychowujący już dwójkę dzieci, starali się o kolejnego potomka.

Gdy Paulina zaszła w ciążę, w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Diagnoza była druzgocąca: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. 30-latka zgłosiła się na Oddział Ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Najpierw trafiła pod opiekę doktora Mohammada Suleimana, który orzekł, że ciąża jest znacznie młodsza i może rozwijać się prawidłowo. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

- Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspomina mieszkanka Lipniaka i zastrzega, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, w tym USG wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

- Trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą".

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki - wypisana do domu" - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Po wyjściu ze szpitala ciążę Pauliny Sikory prowadził Mohammad Suleiman. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła jej córeczka, Marysia. W pełni zdrowa.

Rzecznik, starostwo i prokuratura

Po zgłoszeniach od Sikorów, kontrole podjęli Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory, ale skończyło się jedynie na zaleceniach dla szpitala.

Sprawa trafiła też do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. Ta początkowo odmówiła wszczęcia postępowania, ale sąd nakazał jej wszcząć postępowanie. Na początku lutego sprawę przejął Samodzielny Dział ds. Błędów Medycznych Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Sprawa w sądzie

Przez wiele miesięcy sprawę analizowała też Lubelska Izba Lekarska. W grudniu ub.r. pisaliśmy na łamach „Wspólnoty", że Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej z LIL sformułował zarzuty wobec trójki lekarzy z SPZOZ w Lubartowie w związku ze sprawą Pauliny Sikory. Teraz czas na kolejny etap sprawy.

„Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej przekazał do Okręgowego Sądu Lekarskiego w Lublinie wnioski o ukaranie dotyczące trzech lekarzy z SPZOZ w Lubartowie" - potwierdza w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty" Marlena Woś, radca prawny Lubelskiej Izby Lekarskiej.

Każdy z trójki lekarzy został obwiniony o naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej, co stanowi przewinienie zawodowe.

„Lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należytą starannością, poświęcając im niezbędny czas" - stanowi wspomniany artykuł.

Jakie konsekwencje grożą lekarzowi za takie przewinienie?

„Katalog kar przewidziany przez ustawę o izbach lekarskich to: upomnienie; nagana; kara pieniężna; zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres od roku do pięciu lat; ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat; zawieszenie prawa wykonywania zawodu na okres od roku do pięciu lat; pozbawienie prawa wykonywania zawodu" - wskazuje Marlena Woś z LIL.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 78af9118fd

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy ligowy punkt Górnika w 2024 roku

Piłkarze pierwszoligowego Górnika rok 2024 zaczęli od zdobycia punktu w piątkowym starciu z Miedzią Legnica.

Pierwszym ligowym rywalem zielono-czarnych w 2024 roku była drużyna z Legnicy. Miedź była na niemal dwutygodniowym zgrupowaniu w Turcji. Zimą rozegrała siedem sparingów, w tym wygrany 1:0 z Koreą Południową U-23. Bilans meczów kontrolnych legniczan to dwa zwycięstwa i pięć porażek. Jedynym wzmocnieniem zespołu jest 19-letni pomocnik Iwo Kaczmarski, wypożyczony z włoskiego Empoli FC. Ekipę z Dolnego Śląska opuścili za to bramkarz Filip Chadała i napastnik Daniel Stanclik. Obaj zostali wypożyczeni, kolejno do Olimpii Grudziądz i Znicza Pruszków. W pierwszym meczu Górnika z Miedzią w tym sezonie, w Legnicy, padł bezbramkowy remis.

Tymczasem w piątek pierwszy raz „Górnicy" zagrozili bramce rywali już w 2. minucie, gdy zza pola karnego mocno, lecz prosto w bramkarza, uderzał Kacper Łukasiak. Tuż przed przerwą silnym strzałem z dystansu popisał się Paweł Żyra, ale piłkę na rzut rożny wybił golkiper Miedzi. Chwilę później groźnie było pod bramką gości po dośrodkowaniu z narożnika - uderzał Souleymanne Cisse, jednak nie trafił.

Najbliżej pokonania Macieja Gostomskiego Miedź była w 60. minucie, gdy nieznacznie ponad bramką uderzał Damian Michalik. W 67. minucie po akcji na prawej stronie Jakuba Bednarczyka strzał z bliska oddał Żyra, ale kopnął piłkę zbyt słabo, by zaskoczyć Jakuba Mądrzyka.

Mecz Górnik Łęczna - Miedź Legnica zakończył się bezbramkowym remisem.

Fot.Górnik Łęczna

Lidze Górnik Łęczna pozyskał nowego zawodnika. To 23-letni pomocnik z Macedonii Północnej. Enis Fazlagić urodził się w 2000 roku w Veles w Macedonii. W sezonie 2017/2018 z klubem FK Skendija 79 zdobył mistrzostwo kraju, potem przeniósł się do słowackiego MSK Žilina. W 2022 roku pomocnik został piłkarzem Wisły Kraków. Rozegrał 13 spotkań w polskiej Ekstraklasie. Po spadku „Białej Gwiazdy" został wypożyczony do słowackiego FC DAC 1904 Dunajska Streda. Zagrał w nim w sześciu spotkaniach. W obecnym sezonie nie rozegrał w barwach Wisły ani jednego meczu ligowego. Enis Fazlagić gra na pozycji środkowego pomocnika lub defensywnego pomocnika. Macedończyk został wypożyczony przez Górnik do 3 czerwca 2024 roku

Górnik Łęczna - Miedź Legnica
0:0

Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Cissé, de Amo, Grabowski (76` Durmuş) - Młyński (76` Podliński), Deja, Łukasiak, Żyra, Gąska (70` Warchoł) - Roginić (86` Janaszek).
Miedź: Mądrzyk - Kostka, Mijušković, Hoogenhout, Carolina - Michalik, Lehaire (63` Tront), Aguado, Antonik (63` Salvador) - Drygas, Agbor (80` Drzazga).
Żółte kartki: Deja, Cissé, Młyński, de Amo - Lehaire, Agbor.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 1393.

Dominik Smagała

Pavol Stano
trener Górnika Łęczna

Jeśli tak będziemy grali, to będziemy zdobywać punkty

Wejście do meczu mieliśmy dobre, potem gra się wyrównała. Przeszliśmy do innego rozstawienia przeciwko dobrze rozgrywającemu przeciwnikowi. Sam mecz był dosyć intensywny, oba zespoły starały się robić. Ten punkt trzeba szanować. Z podejścia zawodników jestem zadowolony, szkoda tych dwóch punktów. Ale myślę, że jeśli tak będziemy grali, to będziemy zdobywać punkty.

ZALEGŁOŚCI Z GKS-em, POTEM CHROBRY

Przed „Górnikami" zaległy mecz 17. kolejki z GKS-em Tychy. Zielono-czarni zagrają u siebie, spotkanie zostanie rozegrane we wtorek, 20 lutego. Kolejne zawody w poniedziałek, 26 lutego, tym razem w delegacji. Górnik zagra w Głogowie z Chrobrym

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 20. kolejki:
Górnik - Miedź 0:0
Tychy - Odra 2:0
Polonia - Arka 0:3
Lechia - Płock 3:1
Podbeskidzie - Resovia 2:2
Stal - Wisła 1:2
Termalica - Chrobry 1:1
Zagłębie - Znicz 0:1
Katowice - Motor (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	20	37	31-20
2	GKS Tychy	19	37	27-20
3	Lechia Gdańsk	20	35	29-18
4	Wisła Kraków	20	34	40-23
5	Motor Lublin	18	32	26-22
6	Odra Opole	20	31	22-19
7	Wisła Płock	20	30	28-27
8	Miedź Legnica	19	29	28-19
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	28	34-27
10	Górnik Łęczna	19	28	18-18
11	Znicz Pruszków	20	26	16-22
12	GKS Katowice	18	24	26-22
13	Stal Rzeszów	20	23	27-31
14	Chrobry Głogów	20	22	20-33
15	Polonia Warszawa	20	19	24-31
16	Resovia	20	19	21-36
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	17	15-27
18	Zagłębie Sosnowiec	20	11	14-31

Następna kolejka (23-26.02.): Podbeskidzie - Odra, Resovia - Zagłębie, Znicz - Lechia, Płock - Katowice, Motor - Termalica, Chrobry - Górnik (26.02., g. 18), Miedź - Polonia, Arka - Stal, Wisła - Tychy

dsm

Próba generalna na „piątkę"

Wisła Grupa Azoty Puławy rozegrała ostatni mecz kontrolny przed wznowieniem rozgrywek w rundzie wiosennej. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego pokonali jego byłą ekipę - Orlęta Radzyń Podlaski.

Od początku spotkania lepiej prezentowali się biało-niebiescy, którzy napierali na bramkę gości. W 25. minucie faulowany w polu karnym przeciwników był Piotr Giel. Arbiter główny wskazał na „wapno", a po chwili „jedenastkę" wykorzystał Krystian Puton. Zaledwie siedem minut później prowadzenie podwyższył Robert Janicki.

Po zmianie stron do głosu doszli rywale. W 54. minucie błąd w naszej defensywie popełnił Radosław Seweryś, czego skutkiem była utrata bramki. Na odpowiedź nie trzeba było jednak długo czekać. W 65. minucie sędzia Paweł Komorek podyktował kolejny rzut karny. Do jego wykonania podszedł wprowadzony chwilę wcześniej Mateusz Klichowicz i pewnie umieścił futbolówkę w siatce. Z kolei w 72. minucie dubletem popisał się kapitan Puton, który w fenomenalnym stylu uderzył z rzutu wolnego. Cztery minuty później została podyktowana trzecia „jedenastka" w tym meczu, tym razem dla gości. Tomasz Mamis pokusił się o drugiego gola, ale jego strzał zatrzymał Oskar Mielcarz. Mimo to po dobitce nasz bramkarz nie miał już szans. Ostatnie słowo w tym sparingu należało do Kacpra Szymanka. W 88. minucie młody Wiślak wykorzystał błąd golkipera przyjezdnych i ustalił wynik spotkania.

- Meczem z Orlętami zakończyliśmy przygotowania do rundy wiosennej. Cieszą strzelone gole, bo skuteczność w poprzednich sparingach szwankowała, aczkolwiek powinniśmy wykorzystać więcej sytuacji. Wykreowane szanse musimy przekuwać na gole. Popełniliśmy również kilka indywidualnych błędów, co przekuło się na bramkę dla Orląt oraz bezsensowny rzut karny dla przeciwnika. Mamy jednak osiem dni, żeby poprawić te drobne mankamenty i optymalnie być przygotowanym na inaugurację rozgrywek. Do Olsztyna jedziemy po trzy punkty i tym meczem chcemy zacząć marsz w górę tabeli - mówi Mikołaj Raczyński, szkoleniowiec Wisły.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Orlęta Radzyń Podlaski
5:2 (2:0)

Bramki: Puton 25` (karny), 72`, Janicki 32`, Klichowicz 65` (k), Szymanek 88` - Mamis 54`, Szuta 76`.
Wisła: Mielcarz (77` Łakota) - Flak (77` Kaczorowski), Wiech (89` Gałązka), Seweryś (65` Skałecki), Pavlas (89` Ciszewski), Noiszewski (89` Łuczuk), Puton (77` Kumoch), Janicki (65` Kołtański), Nojszewski (65` Klichowicz), Kargulewicz (98` Szymanek), Giel (65` Bortniczuk).

mp

Mikołaj Kosior wypożyczony do Wisły

Mikołaj Kosior dołączył do kadry trenera Mikołaja Raczyńskiego na zasadzie wypożyczenia z Motoru Lublin do końca bieżącego sezonu z możliwością transferu definitywnego.

Mikołaj Kosior został zawodnikiem Wisły Puławy

Utalentowany młodzieżowiec jest wychowankiem LKS-u Skrobów, skąd w wieku 15 lat przeniósł się do klubu z Koziego Grodu. Na początku grał w rezerwach, a następnie został włączony do pierwszego zespołu. Skrzydłowy ma na swoim koncie 31 występów na poziomie centralnym oraz 5 zdobytych bramek, w tym dwie przeciwko Wiśle Grupa Azoty Puławy.

Transfer czasowy 20-latka do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

mp

II LIGA

MECZ 20. KOLEJKI
Polonia - Skra 2:2
Bramki: Gajda 24`, Andrzejczak 64` - Mas 42`, 90`.
Olimpia G. - Olimpia E. - przeł.
GKS Jastrzębie - KKS Kalisz - przeł.
Stal - Wisła - przeł.
Sandecja - Radunia - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	20	37	42:30
2	KKS Kalisz	19	34	28:17
3	Pogoń Siedlce	19	33	32:22
4	Radunia Stężyca	19	31	25:22
5	Chojniczanka Chojnice	20	30	29:25
6	Hutnik Kraków	20	30	30:28
7	Skra Częstochowa	20	28	27:22
8	Zagłębie II Lubin	20	28	31:28
9	ŁKS II Łódź	20	28	32:30
10	Stal Stalowa Wola	19	27	22:24
11	Olimpia Elbląg	18	26	23:21
12	Lech II Poznań	19	25	23:32
13	Stomil Olsztyn	19	23	20:26
14	Wisła Puławy	19	22	28:30
15	Polonia Bytom	19	21	21:27
16	GKS Jastrzębie	19	21	21:28
17	Sandecja Nowy Sącz	19	17	17:28
18	Olimpia Grudziądz	19	16	21:32

NASTĘPNA KOLEJKA (25.02., godz. 12:00): Stomil - Wisła, Kotwica - Chojniczanka, Lech II - Olimpia G., Olimpia E. - Skra, Polonia - Radunia, Sandecja - Zagłębie II, Hutnik - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Pogoń, Stal - ŁKS II Łódź.

mp

REG

eprasa.pl 78af9118fd

Sporo emocji przy stołach.
Znamy mistrzów piłeczki celuloidowej

Fot.Dominik Kęsik

W nowym sezon Grand Prix w tenisie stołowym wzięło udział blisko 30 zawodników z powiatu puławskiego i okolic

W niedzielę ruszyła tegoroczna edycja Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Inauguracyjna impreza zgromadziła na starcie prawie 30 uczestników, wywodzących się nie tylko z Puław i okolicznych miejscowości ale również z dalszych zakątków naszego województwa jak: Kraśnik, Chełm, Zakrzówek, Żelechów czy Lublin, którzy początkowo rywalizowali w kategoriach wiekowych, a następnie w deblowym turnieju open.

Ostatecznie w poszczególnych grupach na podium stawali: Kamil Gołębiowski (Wąwolnica), Piotr Bocian (Puławy), Michał Szuryga (Lublin); Radosław Poświatowski, Artur Zając, Tomasz Ciurkowski (wszyscy Puławy), Mirosław Łata (Opole Lubelskie), Leszek Gawidziel (Puławy), Bogdan Grzybek (Chodel) oraz Mariusz Dydo Mariusz/Tomasz Ciurkowski (Puławy), Marcin Grzyb/Andrzej Król (Adamów/Zakrzówek), Kamil Gołębiowski/Michał Szuryga (Wąwolnica/Lublin).

Fot.Dominik Kęsik

Za fanami tenisa pierwsza odsłona tegorocznego Grand Prix Puław. Kolejne zmagania już 3 marca

- Generalnie podsumowując byliśmy świadkami wielu zaciętych i stojących na naprawdę niezłym poziomie pojedynków, które przyniosły niejednokrotnie trochę, przynajmniej w teorii niespodziewanych rozstrzygnięć - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zmagań.

WYNIKI KOŃCOWE
16-39 LAT
1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica)
2. Piotr Bocian (Puławy)
3. Michał Szuryga (Lublin)
4. Marcin Grzyb (Adamów),
5-6. Przemysław Stola (Chełm), Łukasz Chudzik (Puławy),
7-8. Mariusz Dydo (Puławy), Grzegorz Królikowski (Puławy), Karol Borowski (Kazimierz Dolny), Andrzej Król (Żelechów), Emil Matraszek (Końskowola), Marcin Sosik (Kazimierz Dolny),
13-14. Bartłomiej Borowski (Kazimierz Dolny), Kamil Wiktorowski (Grabów n/Wisłą).

40-55 LAT
1. Radosław Poświatowski (Puławy)
2. Artur Zając (Puławy)
3. Tomasz Ciurkowski (Puławy),
4. Kazimierz Matraszek (Wronów).

56 LAT I STARSI
1. Mirosław Łata (Opole Lubelskie)
2. Leszek Gawidziel (Puławy)
3. Bogdan Grzybek (Chodel),
4. Marek Taczalski (Zakrzówek),
5-6. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Sławomir Skrzęta (Końskowola),
7-8. Leszek Mataszek (Końskowola), Stanisław Kowalczyk (Puławy),
9-10. Ryszard Zawadzki (Puławy), Robert Witkowski (Góra Puławska).

DEBEL
1. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski
2, Marcin Grzyb i Andrzej Król
3. Kamil Gołębiowski i Michał Szuryga
4. Leszek Gawidziel i Łukasz Chudzik,
5-6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Radosław Poświatowski i Piotr Bocian,
7-8. Marek Taczalski i Mirosław Łata, Artur Zając i Sławomir Skrzęta,
9-12. Stanisław Kowalczyk i Robert Wiktowski, Karol Borowski i Bartłomiej Borowski, Emil Matraszek i Leszek Matraszek, Ryszard Zawadzki i Kazimierz Matraszek,
13-14. Marcin Sosik i Kamil Wiktorowski, Przemysław Stola i Grzegorz Królikowski.

Radosław Poświatowski
Poziom jest wysoki
- Cieszy mnie to, że mamy pierwszy turniej w tym roku. Końcówka ubiegłego roku była słaba. Teraz w Puławach było około 30 uczestników. Poziom jest wysoki, bo jest kilku zawodników, którzy startują w rozgrywkach ligowych, więc amatorzy mogą mierzyć siły z zawodowcami. Akurat udało mi się wygrać w swojej kategorii wiekowej

Piotr Bocian

Zagraj w marcu

Organizatorzy już dzisiaj zapraszają na kolejną odsłonę Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Zawody odbędą się 3 marca, jak zwykle na obiektach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach. Początek o godz. 10:00.

mp/dk

Czwartoligowcy po grach

Piłkarze Stali Poniatowa ulegli 2:4 imienniczce z Kraśnika

Gracze IV ligi mają za sobą kolejne spotkania kontrolne.

Lewart Lubartów pokonał 2:1 Wilgę Garwolin. Opolanin zremisował 2:2 z Tęczą Kraśnik. Stal Poniatowa musiała uznać wyższość Stali Kraśnik. Kilka dni temu podopieczni Konrada Szmyrgały pokonali 2:1 Stal Poniatowa. W tygodniu zespół z Drzewc wybrał się do Ostrowca Świętokrzyskiego. KSZO triumfowało 4:0. Z kolei w weekend zespół Łukasza Gizy ograł 3:0 Ruch Ryki.

Opolanin Opole Lubelskie - Tęcza Kraśnik
2:2 (1:1)

Bramki: zaw. testowany II, Adamczyk.
Opolanin: M. Szczepański - P. Adamczyk, J.Czapla, M. Izdebski, K. Ćwieka - A. Lenkiewicz, K. Figura, J. Sobstyl, D.Drzazga, zaw. testowany I, zaw. testowany II. Ponadto grali: W. Czopek, K. Górniak, G. Pałka, J. Górski, B. Opoka, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, H. Adamczyk, M. Kowal.

Lewart Lubartów - Wilga Garwolin
2:1 (1:0)

Bramki: Żelisko, Kompanicki - Obi.
Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, Niewęgłowski, Gede, Plesz, Kompanicki, Wolski, zaw. testowany II, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Zieliński, Sulowski, Pęksa, Aftyka, Majewski, Raczkowski, zaw. testowany III.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
2:4 (1:2)

Bramki: Barszcz, Smolik - Koneczny x2, Jędrasik, Pietroń.
Stal: Szczucki - Żurek, Pyda, Przychodzień, Jakubaszek, Wlizło, zaw. testowany I, Poleszak, Gąsiorowski, Wrzyszcz, Tkaczyk. Ponadto grali: Rybarczyk - Smolik, Filipczuk, Barszcz, Gontarz, zaw. testowany II, zaw. testowany III.

Stal Poniatowa - Start Krasnystaw
2:1 (1:0)

Bramki: Żurek, Barszcz.
Stal: Rybarczyk - Wlizło, Pyda, Żurek, Jakubaszek, Pikuła, Pietrzyk, Poleszak, Gąsiorowski, Tkaczyk, zaw. testowany I. Ponadto grali: Szczucki, Smolik, Filipczuk, zaw. testowany II, Wrzyszcz, Barszcz.

Ruch Ryki - Cisowianka Drzewce
0:3 (0:1)

Bramki: Wankiewicz x2, Ruciński.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Cielebąk, Wankiewicz, Dudkowski, Konc, Pięta, Ruciński, Kalita. Ponadto grali: Pacocha, Pytka-Wasil, Szczotka, zaw. testowany.

KSZO Ostrowiec Św. - Cisowianka Drzewce
4:0 (2:0)

Bramki: Zimnicki x2, Ł. Mazurek II x2.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Cielebąk, Wankiewicz, Dudkowski, Konc, Pięta, Ruciński, Kalita. Ponadto grali: Pacocha, Pytka-Wasil, Szczotka, zaw. testowany.

mp

Nowy prezes Cisowianki! Zna go każdy w okolicy

Ale wiadomość! W Cisowiance Drzewce doszło do zmiany władzy.

Do tej pory ekipą beniaminka IV ligi zarządzał Tomasz Panasiewicz. Były już prezes postanowił wystartować w zbliżających się wyborach samorządowych. Zrezygnował z pełnionej funkcji. - Zdecydowałem się startować na radnego, więc nie będę już prezesem, ale mimo to dalej będę pomagał w klubie. Uważam, że zostawiam Cisowiankę w dobrych rękach - mówi ustępujący prezes.

Artur Suszek (z prawej) przejął obowiązki Tomasza Panasiewicza

Podczas zebrania w klubie postanowiono, iż władze przejmie ktoś inny. Kto? Artur Suszek, który jest kojarzony z Powiślakiem Końskowola. Niespełna 49-latek w przeszłości był graczem tego klubu, a następnie przez 17 lat ze znakomitym skutkiem zarządzał klubem. Swego czasu Powiślak był uznaną marką w województwie.

- Dostałem ogromne zaufanie od zarządu Cisowianki Drzewce. Klub jeszcze trzy lata temu grał w Klasie A, a w tym momencie jest w czwartej lidze. Moim doświadczeniem będę starał się pomóc. Władze gminy inwestują w obiekty sportowe. Skorzystają z tego na pewno dzieci. Uważam, że będą miały super warunki do trenowania - mówi Artur Suszek, nowy prezes Cisowianki Drzewce.

mp

AUTOPROMOCJA
OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184
PUL

eprasa.pl 78af9118fd

Złote Gody w gminie Niemce

Fot.Gmina Niemce

Złote Gody to wspaniały jubileusz. Parom życzymy dużo zdrowia i dalszych szczęśliwych lat razem

Gościom zagrał i zaśpiewał zespół ludowy Dysowiacy

Jak co roku, także i w tym, uhonorowano pary małżeńskie, obchodzące 50-lecie swoich związków. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele w Niemcach, później były kontynuowane w sali widowiskowej Gminnej Biblioteki Publicznej.

Złote Gody to rocznica wyjątkowa. Obchodzą je ludzie, którzy przeżyli razem pół wieku. W sali widowiskowej biblioteki w Niemcach goszczono szanownych jubilatów z terenu gminy Niemce obchodzących ten wspaniały jubileusz.

Najpierw jubilaci uczestniczyli we mszy świętej celebrowanej w ich intencji przez proboszcza parafii p.w. św. Ignacego Loyoli w Niemcach, ks. Mirosława Skałbana. Swoje święto obchodziło 30 par. Jak nas poinformowano, trochę więcej, niż przed rokiem. W imieniu Prezydenta RP wójt udekorował jubilatów medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie".

Po dekoracji wzniesiono toast oraz odśpiewano tradycyjne „Sto lat". W części artystycznej jubileuszu na scenie zaprezentowała się Zuzanna Gajek, młoda artystka, laureatka wielu konkursów piosenki dziecięcej oraz zespół ludowy Dysowiacy. „Złote" pary także pojawiły się na parkiecie, prezentując taneczny kunszt. Inaczej być nie mogło, wszak tańczą już 50 lat.

Wszystkim jubilatom, serdecznie gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i miłości na kolejne, wspólne lata.

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce

Obok jubilatów w bibliotece obecnych było dużo gości

To już pięćdziesiąt lat jak razem tańczą

A-klasowy KS Nasutów szkoli młodzież z całej gminy

Walka o ligowe punkty i... socjalne zaplecze

KS Nasutów dzielnie walczy w lubelskiej A-klasie (gr. III), chociaż los beniaminka nie jest łatwy. Na półmetku rozgrywek piłkarze zajmują 10 lokatę (na 14 drużyn), ale jak twierdzi prezes, Sławomir Berej, nie miejsce jest ważne, ale fakt, że klub rozwija sekcje młodzieżowe.

Fot.KS Nasutów

Drużyna KS Nasutów przed przystąpieniem do rywalizacji w lubelskiej A klasie

Pierwszy zespół przygotowuje się do rundy wiosennej, która ruszy 30 marca. Jednak nie sprawy czysto sportowe spędzają sen z powiek prezesa klubu. Większym zmartwieniem jest ułomna baza, a to wiąże się także z wymogami licencyjnymi. Klub został dopuszczony do rozgrywek warunkowo, ponieważ nie posiada odpowiedniego zaplecza. Dysponuje tylko kontenerami, w których są szatnie. Brakuje natomiast natrysków oraz sanitariatów dla zespołów i sędziów. Czy ten problem zostanie rozwiązany?

Setka trenujących

- Sądziłem, że w najbliższych dniach wiele się wyjaśni – powiedział prezes, **Sławomir Berej**. – Jednak cała sprawa wciąż się odwleka. Plany wprawdzie są, nawet był ogłoszony przetarg na wykonanie obiektu socjalnego w systemie kontenerowym, spełniającego licencyjne wymogi, ale nadal czekamy na konkretne działania. Powiem szczerze, w całej tej sprawie nie chodzi o pierwszy zespół, o jakieś nadzwyczajne wygody. Nie ma też kluczowego znaczenia, na jakim szczeblu gramy. Bardziej zależy mi na dzieciakach z naszych grup, aby miały przyzwoite warunki do uprawiania sportu. To nasza młodzież. Człowiek chciałby coś dla niej zrobić, a czasami dopada nas taka bezsilność. Rozumiem, że potrzeby w gminie są duże, każde środowisko o coś zabiega, a my walczymy o lepsze zaplecze już wiele lat.

W klubie z Nasutowa trenuje w tej chwili około 70 dzieci, dodajmy – z całej gminy. Razem z pierwszym zespołem liczba wzrasta do 100 osób. Po wizytach radnych i władz gminy wnioski były jednoznaczne – zaplecze socjalne musi ulec poprawie. Klub zabiega także o oświetlenie, aby w okresach jesiennych i zimowych można było korzystać z boiska także po zmierzchu.

W najbliższej perspektywie boisko w Nasutowie będzie przesunięte, ponieważ część obecnej działki zajmowanej przez obiekt sportowy ma być przeznaczona na rozpoczętą budowę szkoły i przedszkola. Dlatego ewentualne prace modernizacyjne przy zapleczu socjalnym boiska powinny uwzględniać korekty w jego położeniu. Ich koszt to co najmniej około 400 tys. zł, a zakładano zarezerwowanie na tę inwestycję znacznie mniejszej kwoty.

16-letni Kacper i 15-letni Krzysztof

KS Nasutów w ramach przygotowań do rundy rewanżowej ma zaplanowanych kilka sparingów. Podopieczni trenera **Łukasza Pastuszki** niedawno rozegrali pierwszy z nich, remisując 3:3 z BKS Bogucin. Jedną z bramek zdobył utalentowany 16-latek **Kacper Mikołajka**. W swoim dorobku miał też asystę. Mimo młodego wieku skrzydłowy stał się kluczową postacią w drużynie i jest przykładem, że w takich klubach jak KS Nasutów warto szkolić.

A w kolejce czekają kolejni młodzi zawodnicy. Prezes nie wyklucza, że w tej rundzie w pierwszym zespole zadebiutuje inny wychowanek... 15-letni **Krzysztof Błaszczyk**. Aby młodziutki piłkarz walczył w seniorskich rozgrywkach, musi mieć zgodę lekarza i rodziców. Te formalności zapewne zostaną spełnione. Warto też zaznaczyć, że jednym z ważniejszych sponsorów klubu (ostatnio ufundował stroje) jest **Mercedes – Serwis... Tomasza Błaszczyka**.

W minionej rundzie KS Nasutów rozegrał więcej spotkań na boiskach rywali, gdzie zwyciężył tylko raz. Zdecydowanie lepiej wiodło się nasutowianom w domu, gdzie tylko jeden mecz przegrali. Oby wiosna była pomyślniejsza sportowo i organizacyjnie.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 78af9118fd

Komitet Protestacyjny zyskał sojusznika. To drukarnia DAKO

- Lokalni przedsiębiorcy, DAKO pomaga, a wy? - zwraca się do właścicieli firm Krzysztof Sroka z Komitetu Protestacyjnego.

Komitet Protestacyjny działający w gminie Lubartów sprzeciwiający się budowie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne zyskał sojusznika. Nie wiadomo co będzie z projektem obywatelskim uchwały w sprawie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego.

Spotkali się z prawnikiem DAKO

Komitet protestacyjny działa od półtora roku, odkąd okazało się, że szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. chce budować zakład przetwarzający odpady, w tym niebezpieczne, w Annoborze. Komitet zorganizował kilka spotkań dla mieszkańców, dotarł do miejscowości sąsiadujących z Annoborem. Okazało się, że wielu mieszkańców Łucki nie wiedziało, że taki zakład ma powstać w ich sąsiedztwie, dowiedzieli się o tym od komitetu protestacyjnego.

Jego członkowie rozdali mieszkańcom Annoboru, Łucki i ul. Krańcowej ponad 120 petycji adresowanych do wójta gminy Lubartów i RDOŚ, w których wyrażają swój sprzeciw wobec planów budowy zakładu. Petycje podpisane przez mieszkańców trafiają do Urzędu Gminy, który sukcesywnie publikuje je w Biuletynie Informacji Publicznej.

Komitet zyskał poważnego sojusznika. To drukarnia DAKO, która służy przeciwnikom zakładu Steny pomocą prawną.

- Było spotkanie robocze z prawnikiem DAKO, przekazaliśmy wszystkie dokumenty odnośnie Steny, które zgromadziliśmy przez cały okres działalności od początku, m.in. raport przekształcenia działek wyciągnięty w trybie jawnym od wójta gminy Lubartów, dokumentację techniczną odnośnie zakładu. Mamy pomoc od firmy DAKO, za darmo będą działać dla mieszkańców miasta i wsi - mówi Krzysztof Sroka z Komitetu Protestacyjnego.

DAKO nie chce uciążliwego sąsiada

Nawiązanie współpracy potwierdza firma DAKO.

- Drukarnia przekazała przez osoby zaangażowane w prace komitetu informację, że może udzielić wsparcia. Doszło do spotkania, od tego czasu wymieniamy się informacjami. Udzielimy wszelkich niezbędnych form wsparcia prawnego. Prowadzimy także samodzielne działania w tym zakresie. Zatrudniliśmy prawnika - specjalistę od prawa administracyjnego i ochrony środowiska - informuje Agata Serwin, kierownik ds. personalnych DAKO.

Drukarnia obawia się sąsiedztwa zakładu przetwarzającego odpady.

- W interesie drukarni i jej pracowników nie leży powstanie tak szkodliwych zakładów. Nasza Spółka prowadzi swoją działalność z ogromnym poszanowaniem dla środowiska o czym świadczy szereg posiadanych certyfikatów. Również dla naszych klientów jest ważne, aby nasza produkcja odbywała się zgodnie z poszanowaniem środowiska i w bezpiecznym otoczeniu. Dbamy także o dobrostan naszych pracowników, którzy mieszkają na terenie obydwu gmin, w których mają powstać przedmiotowe inwestycje. Obecnie możemy się cieszyć nieskażonym środowiskiem i dobrej jakości wodą pitną. Składowisko czy też przetwarzanie odpadów niebezpiecznych i chemii grążącej zatruciem środowiska, w tym wód podziemnych jest dla nas nieakceptowalne - tłumaczy Agata Serwin.

Komitet i prawnik w Urzędzie Gminy

Co będzie z obywatelskim projektem uchwały w sprawie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego? Projekt został złożony przez komitet inicjatywny, założony w tym celu.

- Obecny plan zagospodarowania przestrzennego zakłada, że cztery obszary na terenie miejscowości Annobór Kolonia i Nowodwór są dopuszczone pod działalność przemysłową

Członkowie Komitetu Protestacyjnego: Łukasz Żmuda i Krzysztof Sroka

DAKO

W interesie drukarni i jej pracowników nie leży powstanie tak szkodliwych zakładów

i usługową z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko. Jeden z nich to teren sąsiadujący z miastem, gdzie firma Stena wykupiła działki pod budowę sortowni. Projekt zakłada taką zmianę, żeby zamiast słów „z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko" zapisać „z wyłączeniem" - mówił „Wspólnocie" Kazimierz Kolczyński z Komitetu Protestacyjnego. Pod projektem uchwały podpisało się ponad 400 osób. Według uchwały Rady Gminy z 2019 r. w sprawie obywatelskich projektów uchwał, wymagane jest 200 podpisów. Tymczasem gmina znaczną część podpisów zakwestionowała.

„Liczba prawidłowo złożonych czytelnych podpisów mieszkańców gminy Lubartów wynosi 180. W związku z powyższy projekt uchwały nie będzie rozpatrywany na posiedzeniu Komisji Budżetu i Rozwoju Rady Gminy Lubartów oraz na sesji Rady Gminy Lubartów" - napisała przewodnicząca komisji Anna Lipska do Kazimierza Kolczyńskiego.

Jak mówi Krzysztof Sroka, z pomocą przyszli prawnicy DAKO.

- Stawiliśmy się w Urzędzie Gminy w liczbie pięciu osób z panią mecenas największej firmy w Lubartowie, od której uzyskaliśmy pomoc prawną „pro bono". Po wykazaniu wielu błędów ze strony Urzędu Gminy Lubartów i braku odwołania się w razie popełnienia błędu lub niedopatrzenia z naszej strony zażądaliśmy listy nieczytelnych podpisów naszych mieszkańców w celu ich uzupełnienia w jak najbliższym czasie. Z racji zaangażowania wielu mieszkańców w tej sprawie zajęło nam to tylko dwa dni robocze i w piątek 16 lutego przewodniczący komitetu pan Kazimierz Kolczyński wraz z jego członkiem Łukaszem Żmudą złożyli w biurze podawczym uzupełnienie rzekomo nieczytelnych podpisów w celu uzyskania minimalnej liczby wymaganej do pełnej dokumentacji całości projektu, aby spełniał on wymogi urzędnicze i mógł być procedowany na najbliższej komisji i sesji Rady Gminy, na co bardzo liczymy - relacjonuje Krzysztof Sroka.

O tym, kiedy projekt uchwały trafi pod obrady, zadecyduje Rada Gminy.

Krzysztof Sroka apeluje do innych przedsiębiorców o wsparcie działań komitetu.

- Lokalni przedsiębiorcy, DAKO pomaga, a wy? - zwraca się do właścicieli firm.

Marcin Kusyk

Czego chce Stena Recycling sp. z o.o.

Firma chce zbudować w gminie Lubartów zakład przetwarzający odpady, w tym niebezpieczne.

- Jesteśmy zainteresowani zakupem działek pod inwestycje na terenach przemysłowych, których charakter i przeznaczenie określone zostało przez Radę Gminy w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Mówiąc prościej, gmina dopuszcza przeznaczenie tego terenu pod inwestycje takiego typu jak nasza, procedujemy wszystkie określone przepisami pozwolenia i warunki inwestycji. Przyłącza do sieci: elektroenergetycznej, wodociągowej (na cele socjalne i ppoż), kanalizacji sanitarnej (możliwość odprowadzania ścieków przemysłowych) i deszczowej to jeden z elementów bez których żaden zakład, który będzie chciał zainwestować na tych terenach nie będzie mógł funkcjonować. Nie oczekujemy specjalnego traktowania. Staramy się jedynie o wszystko to, co może zapewnić bezpieczne i zgodne z prawem funkcjonowanie firmy na tych terenach

- Stena Recycling zdecydowała się zainwestować w Lubartowie ze względu na bliskość największych klientów oddziału w tym regionie. Ponadto jest to lokalizacja z dużym potencjałem pod względem infrastruktury technicznej oraz efektywności transportu, co ma duże znaczenie ekologiczne i prowadzi do redukcji CO_2. Ważne były również zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego: przeznaczenie inwestycyjne, brak terenów zabudowy mieszkaniowej blisko granicy terenu zakładu, który zlokalizowany będzie około 400 metrów od najbliższych zabudowań mieszkalnych oraz brak chronionych obszarów lub elementów przyrody na terenie zakładu oraz w jego otoczeniu. Dodatkowym atutem dla nas jest także to, że teren jest dobrze skomunikowany z głównymi drogami lokalnymi, a dojazd do zakładu będzie się odbywał poza obszarem zabudowy mieszkaniowej. Planowana droga, o której mowa, prowadzić ma nie tylko do naszego zakładu, ale również do innych zakładów i inwestycji, które w najbliższych latach powstaną na tych terenach, a niektóre z nich uzyskały już nawet decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach

- odpowiadała firma na pytania „Wspólnoty" krótko po tym, jak rozpoczęły się protesty społeczne przeciw lokalizacji zakładu

LUB

eprasa.pl 78af9118fd

W Lubartowie stawiają na Krzysztofa Paśnika

Firlej ostatnią niewiadomą Trzeciej Drogi

Trzecia Droga ma gotową już niemal całą listę kandydatów na burmistrzów miast i wójtów gmin w powiecie lubartowskim.

- Część kandydatów będzie startować z komitetu Trzeciej Drogi, bo pod takim szyldem idziemy do tych wyborów. Tak ma być m.in. w gminach Serniki czy Uścimów. Część kandydatów wystartuje z własnych komitetów z naszym poparciem. Szczegóły w tej sprawie będziemy ustalać w najbliższych dniach - mówi Marian Starownik, lider Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie lubartowskim, wchodzącego obok Polski 2050 w skład Trzeciej Drogi.

Już wcześniej informowaliśmy na łamach „Wspólnoty", że z poparciem Trzeciej Drogi ze swoich komitetów wyborczych o stanowisko wójta gminy Jeziorzany powalczy Wojciech Długosz, a o fotel burmistrza Kocka będzie się ubiegał Radosław Oliwniak. Obaj to radni bieżącej kadencji, kolejno Rady Gminy Jeziorzany i Rady Miejskiej w Kocku. Jeśli chodzi o miasto Lubartów, kandydatem popieranym przez Trzecią Drogę będzie obecnie urzędujący burmistrz - Krzysztof Paśnik. W gminie Abramów kandydatem tej koalicji będzie obecny wójt - Marek Kowalski, podobnie w gminie Ostrówek, gdzie Trzecia Droga stawia na wójta Tomasza Piecaka. Ostatnią niewiadomą pozostaje gmina Firlej, gdzie wybory odbyły się ostatniej jesieni. Były one następstwem śmierci wójta Dawida Tarnowskiego. W drugiej turze wygrał wówczas popierany przez PiS Grzegorz Siwek. Jego konkurentką była Małgorzata Zagojska. - Potencjalni kandydaci biorą pod uwagę wynik jesiennych wyborów. Małgorzata Zagojska ma być kandydatką z listy Trzeciej Drogi do Rady Powiatu Lubartowskiego - przyznaje Marian Starownik. Na kogo jeszcze, między innymi, postawi Trzecia Droga? W Uścimowie o stanowisko wójta powalczy radny gminny obecnej kadencji Sławomir Lisowski. W Sernikach na fotel wójta po pięcioletniej przerwie chciałby wrócić Stanisław Marzęda. Kandydatem na burmistrza Kamionki ma być Sławomir Struski, obecnie inspektor w Urzędzie Gminy Abramów, w przeszłości m.in. dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie.

W gminie Lubartów z komitetu Trzeciej Drogi na wójta wystartuje Ryszard Kielar, obecnie zastępca dyrektora SP ZOZ w Parczewie, w przeszłości urzędnik w lubartowskim starostwie.

dsm

NA NICH STAWIAJĄ

Miasto Lubartów - Krzysztof Paśnik
Gmina Lubartów - Ryszard Kielar
Kock - Radosław Oliwniak
Ostrów Lub. - Włodzimierz Kołton
Abramów - Marek Kowalski
Firlej - ?
Jeziorzany - Wojciech Długosz
Kamionka - Sławomir Struski
Michów - Artur Karpiński
Niedźwiada - Robert Kwaśniewski
Ostrówek - Tomasz Piecak
Serniki - Stanisław Marzęda
Uścimów - Sławomir Lisowski

Kto chce zostać burmistrzem Ostrowa Lubelskiego

Na razie wiadomo o dwóch kandydatach.

O reelekcję będzie się ubiegał obecny burmistrz Józef Gruszczyk.

- Startuję z listy KWW Ziemi Ostrowskiej. To bezpartyjny komitet - mówi burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Kontrkandydatem będzie Włodzimierz Kołton.

- Startuję z listy KWW Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski - mówi. To także bezpartyjny komitet. Komitety obydwu kandydatów są w trakcie przygotowywania list kandydatów na radnych.

Fot.MS

Józef Gruszczyk

Fot.Mateusz Orzechowski

Włodzimierz Kołton

Józef Gruszczyk i Włodzimierz Kołton rywalizowali już ze sobą w 2018 r. W I turze Józef Gruszczyk startujący wtedy z KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego zdobył 1278 głosów - 49,46 proc. Włodzimierz Kołton startował z listy PSL i zdobył głosy 978 mieszkańców (37,85 proc.).

W II turze Józef Gruszczyk uzyskał 1317 (53,45 proc.) głosów, Włodzimierz Kołton - 1147 (46,55 proc.) głosów.

Marcin Kusyk

Sukces siatkarzy z ZS 2 w Lubartowie. Drugie miejsce w rejonie

16 lutego w Rykach odbyły się półfinały wojewódzkie licealiady chłopców w piłce siatkowej.

- Po zaciętej walce i zwycięstwie w pierwszym meczu nad ZS w Poniatowej zawodnicy z ZS 2 zajęli ostatecznie II miejsce, ustępując jedynie drużynie ZST z Puław - informuje szkoła.

Kolejność końcowa:
ZST Puławy,
ZS nr 2 Lubartów,
OLL Dęblin,
ZS Poniatowa.

Marcin Kusyk

Fot.ZS 2

Skład srebrnej drużyny: Sienkiewicz Karol (k), Pęksa Aleksander, Matyjaszczyk Maksymilian, Oskar Dunda, Salomon Filip, Brzyski Bartosz, Skarżyński Wiktor, Brzyski Iwo, Kędzior Mikołaj, Kostyła Adrian, Pawlina Wiktor, Nowacki Szymon, op. Zbigniew Sajda

Skrobowianki zapraszają na pogadankę

Spotkanie z policjantem

Informujemy, iż w kolejną sobotę, tj. 24 lutego o godz. 12 Koło Gospodyń Wiejskich Skrobowianki ze Skrobowa organizuje akcję dla mieszkańców: Spotkanie z policjantem, której przewodnim tematem ma być: „Bezpieczeństwo w drodze do domu".

Do udziału zapraszamy dzieci, dorosłych i seniorów.

24 lutego/sobota, godz. 12
Świetlica w Skrobowie, Skrobów Kolonia 104 i budynek przy Bibliotece

Ewa Jaszczak

NEKROLOGI

Emilia Mazuś
87 lat
zm. 10 lutego

Danuta Poznańska
89 lat
zm. 16 lutego

Artur Mąka
57 lat
zm. 10 lutego

Urszula Kawiak
65 lat
zm. 10 lutego

Wanda Mazurek
88 lat
zm. 11 lutego

Andrzej Małyska
73 lata
zm.12 lutego

Stanisław Wróbel
73 lata
zm. 14 lutego

Henryk Pawełoszek
79 lat
zm. 13 lutego

eprasa.pl 78af9118fd

Kandydatów do wyborów coraz więcej

Razem ludzie Tomasiaka, była radna KO i byli ra
Inicjatywa do wyborów czy na stałe?

LUBARTÓW:
Kandydaci na burmistrza już oficjalnie deklarują start. Niektóre komitetu zdradzają już nazwiska części kandydatów na radnych.

Sławomir Czerniak jest kandydatem Lubartowskiej Koalicji Samorządowej

Radosław Szzumiec startuje jak zwykle z listy Wspólnoty Lubartowskiej

Krzysztof Paśnik oficjalnie ogłosił start w wyborach

Piotr Kusyk, do tej pory przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Miasta, przeszedł do klubu Inicjatywa dla Lubartowa

Tadeusz Małyska jest już oficjalnie kandydatem Inicjatywy dla Lubartowa. Został wyłoniony w wyniku sondażu

Beata Pasikowska była jedną z najbardziej aktywnych radnych klubu PiS. Znalazła się w składzie Inicjatywy dla Lubartowa

Elżbieta Mizio wraz z innymi radnymi PiS przeszła do Inicjatywy dla Lubartowa

Halina Jaworska dołączyła do klubu radnych PiS we wrześniu. Teraz jest w Inicjatywie dla Lubartowa

Zdzisław Wereszczyński zapowiedział, że nie będzie kandydował do żadnego samorządu

Ewa Grabek należała do klubu KO. Znalazła się w Inicjatywie dla Lubartowa. Startuję z komitetu Jacka Tomasiaka, podkreślam, że zawsze byłam wierna swoim poglądom i w tej kwestii nic się nie zmieniło - mówi Wspólnocie

Część kandydatów zaprezentował już komitet Inicjatywa dla Lubartowa. Powstał też klub radnych o takiej nazwie.

Nowy klub radnych na przedostatniej sesji

Nowy klub tworzą Ewa Grabek (wcześniej klub KO) Beata Pasikowska, Piotr Kusyk, Elżbieta Mizio, Halina Jaworska, (wcześniej klub PiS), Wiesława Romańska Serwin, Jacek Tomasiak (przewodniczący klubu). Na sesji 15 lutego (to przedostatnia sesja w tej kadencji) radni złożyli do przewodniczącego Rady Miasta, Tomasza Krówczyńskiego, pisma zawiadamiające o rezygnacji z członkostw w ich dotychczasowych klubach. Złożyli też pismo informujące o powstaniu nowego klubu.

Inicjatywa dla Lubartowa zrzesza osoby z uprzednio istniejącego klubu PiS. O tym, że środowiska Jacka Tomasiaka i ludzie związani ze środowiskiem PiS idą wspólnie do wyborów, pisaliśmy już wcześniej. Radni z klubu PiS wydali oświadczenie, w którym informowali o tej decyzji.

Radna Ewa Grabek również wydała oświadczenie, w którym wyjaśnia powody swego przejścia z klubu KO do nowego klubu radnych i o zamiarze startu z listy Inicjatywy dla Lubartowa w nadchodzących wyborach.

- Przed podjęciem decyzji o starcie z Inicjatywy dla Lubartowa przeanalizowałam swoje działania w radzie, działania Tomasiaka i okazało się, że łączą nas sprawy programowe. Aktualnie tworzymy program wyborczy i ważne jest, aby znalazły się w nim kwestie związane z obniżaniem kosztów utrzymania dla naszych mieszkańców. Spółdzielnia inwestuje w odnawialne źródła energii, a w moim okręgu są bloki wspólnot, gdzie również należy rozpocząć takie inwestycje. Bez pomocy samorządu wspólnoty sobie nie poradzą i tym m.in. chcę się zająć - pisze radna Grabek.

- Startuję z komitetu Jacka Tomasiaka, podkreślam, że zawsze byłam wierna swoim poglądom i w tej kwestii nic się nie zmieniło - mówi Ewa Grabek Wspólnocie.

Wszyscy członkowie klubu radnych Inicjatywa dla Lubartowa wystartują w kwietniowych wyborach do Rady Miasta.

Kandydują z komitetu Tomasiaka

W spółdzielczej telewizji zaprezentowano część kandydatów komitetu na radnych. Przedstawiani są jako społecznicy, przedsiębiorcy, autorzy projektów do Budżetu Obywatelskiego popieranych przez Spółdzielnię Mieszkaniową. W telewizji wymienieni zostali: Paweł Sokół, przedsiębiorca, członek Rady Rodziców SP 1, Jacek Wasak, autor projektu do BO, Anna Siwek, autorka projektu do BO, startowała w poprzednich wyborach z listy KWW Wspólny Lubartów, którego liderem wówczas był Jacek Tomasiak, Andrzej Mikołajczak, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej, działacz Związku Emerytów i Rencistów, Maciej Jaworski, były prezes MKS Lewart Lubartów, Krzysztof Sroka, działacz komitetu protestacyjnego sprzeciwiającego się budowie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne w Annoborze, Grażyna Meksuła, radna poprzedniej kadencji. Ogółem lista kandydatów na radnych z KWW Inicjatywa dla Lubartowa ma liczyć 29 nazwisk.

Kandydat z sondażu

Komitet ma też kandydata na burmistrza. Pod uwagę brani byli Tadeusz Małyska, który był zastępcą burmistrza Krzysztofa Paśnika z ramienia PiS w czasie, gdy Wspólny Lubartów, komitet burmistrza, był w koalicji z tą partią oraz Monika Derecka, była kierownik USC w Lubartowie.

Jak mówi Jacek Tomasiak, sondaż polegał na telefonicznym przepytaniu 2,5 tys. mieszkańców Lubartowa. Zadano im pytanie: kto powinien zostać burmistrzem Lubartowa? Pytano nie tylko o dwójkę potencjalnych kandydatów komitetu Jacka Tomasiaka, ale też o kandydatów, którzy już zadeklarowali start w wyborach na burmistrza. To obecnie sprawujący urząd, Krzysztof Paśnik, były zastępca burmistrza z czasów Janusza Bodziackiego, Radosław Szumiec i były prezes PGK w Lubartowie, Sławomir Czerniak. Według Jacka Tomasiaka największe poparcie w sondażu uzyskał Tadeusz Małyska (30 proc.), Monika Derecka uzyskała 16 proc., Krzusztof Paśnik - 12 proc., Radosław Szumiec - 9 proc. i Sławomir Czerniak - 4 proc.

- Naszym kandydatem na burmistrza jest Tadeusz Małyska. To na tyle mocny kandydat, że liczymy na zwycięstwo w I turze - mówi Jacek Tomasiak.

Cały klub Wspólnota Lubartowska kandyduje

O tym, że Radosław Szumiec ma zamiar kandydować na burmistrza Lubartowa, mówiło się już od dawna. W grudniu w rozmowie ze Wspólnotą potwierdził on ten zamiar. Będzie startował z listy KWW Wspólnota Lubartowska. 13 lutego na facebookowym profilu komitetu pojawił się oficjalny komunikat

- Z ogromną radością pragnę podzielić się z Państwem ważną decyzją dotyczącą mojego kandydowania na zaszczytne stanowisko Burmistrza Miasta Lubartów - napisał Radosław Szumiec. Mieszkańcom Lubartowa jest znany jako zastępca burmistrza Janusza Bodziackiego, był też przewodniczącym zgromadzenia ZKGZL. Obecnie jest sekretarzem gminy Uścimów.

KWW Wspólnota Lubartowska tworzy też listy kandydatów na radnych do Rady Miasta i Rady Powiatu.

- Listy są już prawie gotowe. Oficjalnie zaprezentujemy kandydatów na konferencji prasowej w przyszłym tygodniu - mówi Radosław Szumiec. Potwierdza na razie tyle, że wszyscy obecni radni miejscy Wspólnoty będą kandydować w nadchodzących wyborach.

Klub Wspólnota Lubartowska w Radzie Miasta tworzą obecnie Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Przemysław Kural, Teodor Czubacki, Robert Błaszczak.

Do miasta razem, do powiatu osobno

KO i Polska 2050 idą do wyborów samorządowych w Lubartowie wspólnie.

- Nie tworzymy własnych list, tylko bezpartyjny Komitet Wyborczy Wyborców Lubartowska Koalicja Samorządowa - mówi Andrzej Zieliński z KO. W skład komitetu wchodzą członkowie i sympatycy KO i Polski 2050.

- Pod taką samą nazwą idziemy do wyborów do Rady Miasta i Rady Powiatu. Listy kandydatów na radnych są już prawie gotowe, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu je zaprezentujemy - mówi Andrzej Zieliński. Współpraca Polski 2050 z KO dotyczy jednak tylko wyborów do Rady Miasta.

Kandydatem Lubartowskiej Koalicji Samorządowej na burmistrza Lubartowa jest Sławomir Czerniak. To były prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie, odwołany po tym, jak popierający burmistrza Wspólny Lubartów zawarł koalicję z PiS. Obecnie jest prezesem PSS Społem Radzyń Podlaski. Nie należy do partii politycznej.

Do Rady Powiatu Polska 2050 idzie razem z PSL jako Trzecia Droga. Jak mówi Jakub Wróblewski, lista kandydatów na radnych jest w przygotowaniu. Prawdopodobnie w ciągu najbliższego tygodnia będzie oficjalnie zaprezentowana.

Pisaliśmy już, że obecny burmistrz, Krzysztof Paśnik, ma zamiar ubiegać się o reelekcję. Potwierdził to na facebooku, oficjalnie ogłaszając start w wyborach.

- To ważne wybory, ponieważ od nich będzie zależało, jak w najbliższych latach będzie wyglądało nasze miasto. Dziś chciałbym oficjalnie ogłosić, że będę ubiegał się o reelekcję - napisał burmistrz.

Na razie padła jedna deklaracja o braku startu w wyborach. Zdzisław Wereszczyński, w 2018 r. startujący z listy PiS, ale w Radzie Miasta zasiadający jako radny niezrzeszony, zapowiedział, że nie będzie kandydował do żadnego samorządu z żadnego komitetu.

LUB

eprasa.pl 78af9118fd

adni PiS.

Monika Derecka będzie jedynką na liście Komitetu Lubartowskiej Koalicji Samorządowej, który tworzy m.in. PO

Co z Moniką Derecką?

Monika Derecka była rozważana jako kandydatka na burmistrza komitetu Jacka Tomasiaka - Inicjatywa dla Lubartowa.

- Przez cztery lata przygotowywałam się do powrotu do Lubartowa. Nie z własnej woli, jak wiadomo, musiałam szukać pracy poza moim ukochanym Lubartowem. We współpracy z Jackiem Tomasiakiem wyznaczaliśmy sobie wspólne cele i drogi. Miałam być kandydatem na Burmistrza Miasta Lubartów - stwierdza w oświadczeniu.

W sondażu przeprowadzonym na potrzeby komitetu jako kandydat na burmistrza, według wyników, które na naszych łamach prezentował Jacek Tomasiak, został wyłoniony Tadeusz Małyska.

Obecnie Monika Derecka jest kandydatką innego komitetu.

- Wobec takiej sytuacji zdecydowałam ubiegać się o mandat radnej Powiatu Lubartowskiego z Komitetu Wyborczego Lubartowska Koalicja Samorządowa Okręg wyborczy nr 1 pozycja nr 1. Uważam, że przede mną jako radną powiatu lubartowskiego są większe wyzwania.

Zawsze pracowałam i pracuję na rzecz mieszkańców miasta Lubartów i Powiatu Lubartowskiego. Dziękuję osobom, które oddały na mnie głos w sondażu i zdecydują się oddać na mnie swój głos w dniu 7 kwietnia 2024 r. Siła zmiany tkwi w kobiecie! Czas na dobrze zarządzany samorząd! - napisała w oświadczeniu.

Marcin Kusyk

PiS odkrywa karty. Tadeusz Małyska kandydatem w Lubartowie

Starosta twierdzi, że nie startuje.

Szef PiS-u twierdzi, że starosta startuje

Coraz mniej niewiadomych w sprawie wyborów. Wiemy, kogo PiS poprze w walce o fotele burmistrzów Lubartowa i Kocka oraz wójtów gmin Firlej, Jeziorzany, Niedźwiada i Serniki. Zupełnie sprzeczne deklaracje w sprawie startu w wyborach składają natomiast starosta, Tomasz Marzęda i szef PiS w powiecie, Andrzej Kardasz.

Lubartów, Firlej, Jeziorzany, Niedźwiada, Serniki

Prawo i Sprawiedliwość powoli odkrywa karty w kwestii nadchodzących wyborów samorządowych. Andrzej Kardasz, szef powiatowych struktur partii, potwierdza, że to Tadeusz Małyska uzyska poparcie PiS-u w wyścigu o fotel burmistrza Lubartowa, a więc kandydat wystawiony razem z obozem Jacka Tomasiaka. Poza tym Andrzej Kardasz wskazuje kandydatów na burmistrzów i wójtów w kilku kolejnych gminach, których PiS poprze. Bo żaden z kandydatów w powiecie lubartowskim nie będzie startował w wyborach bezpośrednio pod szyldem partii. - PiS nie wystawia kandydatów na burmistrzów i wójtów w poszczególnych gminach, tylko popiera określonych kandydatów. Na dzisiaj w wyborach na burmistrza Lubartowa popieramy Tadeusza Małyskę i nie sądzę, by cokolwiek się w tej kwestii zmieniło - podkreśla Andrzej Kardasz. - PiS poprze Marka Kubika w gminie Niedźwiada, Pawła Woźniaka w gminie Serniki, Grzegorza Siwka w gminie Firlej i Katarzynę Pietrzak w gminie Jeziorzany. Naszym kandydatem, którego popieramy, jest Jacek Pożarowszczyk, startujący na burmistrza Kocka. O gminie Lubartów nie chcę się jeszcze wypowiadać, ale Jarosław Budka raczej naszego poparcia nie otrzyma. Jeśli chodzi o pozostałe gminy, to na razie szczegółów podawać nie mogę, bo rozmowy nadal trwają - dodaje.

Lucjan Mileszczyk jedynką

Na liście w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego znajdą się m.in. ci, którzy w obecnej kadencji mają mandat radnych - tak kilka tygodni temu mówił „Wspólnocie" Andrzej Kardasz.

- Listy mamy „zapięte", ale jeszcze nie zdradzę nazwisk z tych list, by nie prowokować komentarzy, bo nie jest to na dzisiaj potrzebne - uważa szef PiS w powiecie lubartowskim. - Na liście w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego jest członek Zarządu Powiatu Lucjan Mileszczyk, na dziś otwiera listę w okręgu numer cztery. Na liście znajdują się też przewodniczący Rady Powiatu, Jan Sławecki oraz członek Zarządu Powiatu, Ryszard Wójcik. Takie nazwiska muszą być na liście PiS-u - zapewnia.

Andrzej Kardasz
szef PiS w powiecie lubartowskim
Nie widzę powodu, by Tomasz Marzęda nie startował w wyborach z listy PiS-u. Ma pewne zobowiązania wobec PiS-u

Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Mamy z panem Andrzejem Kardaszem różne wizje rozwoju samorządu. Oceniam, że nasze wizje są na tyle różne, że to wyklucza mój start w wyborach

Starosta twierdzi, że nie. Szef PiS-u twierdzi, że tak

Czy na liście PiS w wyborach do Rady Powiatu znajdzie się obecny starosta, Tomasz Marzęda? Sam zainteresowany twierdzi, że nie.

- W kwestii najbliższych wyborów samorządowych nie zmieniłem zdania: nie będę kandydował. Moje argumenty się nie zmieniły. Zostawiam sobie margines na zmianę decyzji. Jak to się mówi „dopóki piłka w grze". Natomiast ja mam swoją wizję rozwoju lokalnych samorządów i jeśli w tym samym obozie preferowana jest wizja odmienna, to rezygnuję ze startu w wyborach. Nie biorę pod uwagę scenariusza, w którym miałbym w tym roku wystartować w wyborach samorządowych z innej listy, niż ta wystawiona przez Zjednoczoną Prawicę - mówi Tomasz Marzęda. - Mamy z panem Andrzejem Kardaszem różne wizje rozwoju samorządu, nie można tu mówić o konflikcie. Oceniam, że nasze wizje są na tyle różne, że to wyklucza mój start w wyborach - zaznacza starosta.

Co na to Andrzej Kardasz?

- Nie mam informacji o tym, by starosta Tomasz Marzęda miał nie wystartować w wyborach. Pan starosta jest na liście w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego. Listy należy zarejestrować do 4 marca, więc może się tu jeszcze wiele zmienić, ale ja nie widzę powodu, by Tomasz Marzęda nie startował w wyborach z listy PiS-u. Tym bardziej że jest członkiem PiS-u, został wybrany na stanowisko starosty przez radnych PiS-u. Ma więc pewne zobowiązania wobec PiS-u - twierdzi szef partii w powiecie lubartowskim.

PiS pewny swego

12 lutego minął termin na zgłaszanie komitetów wyborczych. 4 marca mija termin zgłaszania kandydatów na radnych, natomiast do 14 marca jest czas na zgłaszanie kandydatów na prezydentów, burmistrzów i wójtów.

- Kampania będzie bardzo krótka, stąd nasze bardzo intensywne przygotowania. Nie boję się tej listy, którą wspólnie ułożyliśmy z koleżankami i kolegami. To mocna lista. Uważamy, że jesteśmy w stanie wprowadzić odpowiednią liczbę radnych, by zostać najsilniejszym ugrupowaniem w Radzie Powiatu. Może to trochę chwalenie się, ale wierzę w ludzi, którzy są zmotywowani i chcą pracować dla dobra powiatu i jego mieszkańców - przekonuje Andrzej Kardasz.

Cisza wyborcza rozpocznie się 5 kwietnia o godz. 24. Wybory zostaną przeprowadzone 7 kwietnia (niedziela) w godz. 7-21.

Dominik Smagała

Ewa Zybała nie idzie do wyborów z PiS-em

Była starosta będzie startowała w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego z komitetu Zjednoczona Prawica Lubartowska.

Pełnomocnikiem tego komitetu jest Leszek Zieliński.

- Wspólnie zdecydowaliśmy, że założymy pod taką nazwą komitet. Współpracujemy z panią Barbarą Wanat, Leszkiem Zielińskim. Możemy razem zrobić wiele dobrego dla powiatu - mówi Ewa Zybała. - Kto jeszcze znajdzie się na liście? Gdybym teraz podała taką informację, byłoby to niedyplomatyczne - dodaje.

Ewa Zybała obecnie jest radną Rady Powiatu Lubartowskiego, startując w wyborach w 2018 roku z listy Prawa i Sprawiedliwości. Była wówczas szefową struktur partii w powiecie lubartowskim. Zaraz po wyborach Rada Powiatu wybrała ją na starostę. W wyniku wewnętrznych tarć jesienią 2022 roku straciła stanowisko starosty, pozostając radną. Aktualnie jest w opozycji do rządzącej w powiecie części radnych PiS w porozumieniu z przedstawicielami Koalicji Obywatelskiej.

Ewa Zybała, radna powiatowa
Z niektórymi osobami z PiS-u nie mogłabym współpracować, ponieważ nie zgadzamy się w wizji.

- Z niektórymi osobami z PiS-u nie mogłabym współpracować, ponieważ nie zgadzamy się w wizji. Mamy odmienne wizje z panem Andrzejem Kardaszem. Nie noszę urazy, ale mam doświadczenia, że z tymi osobami nie jest mi po drodze. A miałam propozycje, by startować z listy PiS-u. Choć PiS-owi życzę sukcesów, bo to mój matecznik - podkreśla Ewa Zybała.

dsm

eprasa.pl 78af9118fd

Janusz Kobyłka zwycięzcą plebiscytu na Człowieka Roku 2023

Wygrał jednym punktem

Do ostatniej chwili przed ogłoszeniem komunikatu przewodniczącego kapituły nie było wiadomo, kto wygra. Dystans między zwycięzcą a zdobywcą II miejsca był minimalny - zaledwie jeden punkt!

W tym roku do tytułu Człowieka Roku kandydowało osiem osób. Byli to:

Jakub Wróblewski,
Artur Malinowski,
Janusz Kobyłka,
Tomasz Drozd,
Alfred Kędziora.
Grzegorz Białek,
Krzysztof Wiącek,
Mirosław Makarewicz.

Człowieka Roku wybierała kapituła złożona z laureatów poprzednich edycji. Tworzyli ją Piotr Skubiszewski (przewodniczący), Krzysztof Paśnik, Jerzy Tracz, Monika Derecka, Edyta Borowicz-Czuchryta, Antoni Bielski, Krystian Olszta. Jeden z laureatów, Daniel Kisiewicz, nie mógł wziąć udziału w obradach. W skład kapituły weszli też przedstawiciele redakcji Wspólnoty Lubartowskiej - Dariusz Jędryszka, Marcin Kusyk, Ewa Jaszczak.

Każdy z członków kapituły mógł oddać głosy na trzech kandydatów. Można było przyznać pięć punktów temu, którego

Janusz Kobyłka 21 punktów

Mirosław Makarewicz 20 punktów

Alfred Kędziora 16 punktów

członek kapituły uznał za najbardziej godnego tytułu, kolejnemu - trzy punkty, trzeciemu - jeden punkt. W sumie dziesięć osób oddało 30 głosów.

Po podliczeniu okazało się, że dystans między zwycięzcą a zdobywcą drugiego miejsca jest bardzo mały - zaledwie jeden punkt!

Na podium znaleźli się: Janusz Kobyłka, który zdobył 21 punktów. W ten sposób to właśnie lubartowski kolarz został Człowiekiem Roku 2023.

Zaraz za nim uplasował się Mirosław Makarewicz - zdobył 20 punktów.

Na trzecim miejscu znalazł się Alfred Kędziora - zdobył 16 punktów.

- Nie wiem, co powiedzieć! 14 tysięcy kilometrów dla miasta, dla dzieci, dla hospicjum, tyle wylanego potu - wreszcie to ktoś docenił! Startowałem w plebiscycie trzeci raz, myślałem, że będzie fajnie, jak zajmę II albo III miejsce, a tu zwycięstwo! - mówi laureat.

Zwycięzcy i wszystkim uczestnikom naszego plebiscytu gratulujemy!

Marcin Kusyk

Ludzie Roku Ziemi Lubartowskiej 2013-2023

Zdjęcie, które zapisze się na kartach historii naszej redakcji. Pierwszy raz laureaci naszego Plebiscytu spotkali się we wspólnym gronie. Od lewej: Jerzy Tracz (Człowiek Roku 2013), Edyta Borowicz-Czuchryta (Człowiek Roku 2015), Piotr Skubiszewski (Człowiek Roku 2016), Antoni Bielski (Człowiek Roku 2017), Krzysztof Paśnik (Człowiek Roku 2018), Krystian Olszta (Człowiek Roku 2019) oraz Monika Derecka (Człowiek Roku 2022). Brakuje Daniela Kisiewicza, Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2014, który nie mógł przybyć

Ewa Jaszczak

Obrady kapituły

Rozpoczęcie obrad kapituły: wyjątkowa okazja do spotkania niemal wszystkich zdobywców tytułu z poprzednich lat

Nad przebiegiem głosowania czuwał przewodniczący: mecenas Piotr Skubiszewski. Zapoznał on również kapitułę z zasadami głosowania

Każdy z członków kapituły otrzymał teczkę z informacjami o kandydatach, kartę do głosowania oraz regulamin Plebiscytu

Po głosowaniu punktację przeliczał przewodniczący kapituły wraz z naszym reporterem

Głosowanie zakończone zostało oficjalnym odczytaniem wyników, a także podpisaniem protokołu. Bez wątpienia to była najbardziej emocjonująca część wieczoru

LUB

eprasa.pl 78af9118fd